Nr. 8[illegible]. 3141. We Lwowie — Środa dnia 12. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł, półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Prześladowanie Polaków.

Lwów 11. kwietnia.

Cesarz Wilhelm odepchnął podsuwane mu nawet przez władze wojskowe okazye do uroczystego na ziemi polskiej obchodu 100-letniej rocznicy zaboru pruskiego. Czynem tym zarówno szlachetnym jak mądrym pokrzyżował cesarz oraz zapędy prywatne do obchodu tej rocznicy. Tem zajadlej wre w pismach pruskich antagonizm do Polaków, i doktryna polityczna poszczególnych pism wcale nie wywiera różnicy w tym względzie. Brutalna zachłanność ciągle góruje w Niemczech i wywołuje to straszne zdziczenie umysłów, nad którem też same pisma pióra swoje polakożercze załamują.

Konserwatywna *Kreuzztg.* rozpisuje się z wielką radością i tryumfująco o postępach i położeniu protestantyzmu w Prusach Zachodnich, podnosząc szybkie postępy w ostatnich latach, po urządzeniu osobnego dla tej prowincyi konsystorza ewangelickiego w Gdańsku. Cieszy się z licznych nowourządzonych parafij ewangelickich, z kilku pobudowanych w tym samym czasie kościołów ewangelickich, z dobrze i korzystnie dla protestantyzmu urządzonych szkół i wypowiada życzenie, aby dzieci protestanckich, gdzie są w mniejszości, nie przyłączano do szkół, w których większość katolicka i polska.

Pod berłem caratu polakożerczość żadnego już nie spotyka hamulca. Dawni szczerzy panslawiści rosyjscy, w których programie się mieściła jakaś przecie względność dla Polaków, zdeptani, wymierający, a miejsce tego panslawizmu zajął panrosyanizm i pancaryzm w formie najjaskrawszej, z celami piekielnemi.

Pod pokrywką religijną tłumią władze caratu wszystko, co nierosyjskie i nieprawosławne, w chwili właśnie, kiedy wszystkie warstwy narodu rosyjskiego rozluzowują się, jak to wiemy, kiedy coraz bardziej niszczeje stan, trudniący się rolnictwem tj. 90 prc. narodu, kiedy żadnych prawie nie ma widoków, iżby ten stan mógł się podźwignąć, bo i ziemia jałowieje przerażająco; kiedy nadto w inteligencyi rosyjskiej, szlachcie, arystokracyi, czynownictwie panuje wszechmożnie ateizm i wydrwiwanie wszelkiej religii, kiedy rak sekciarstwa coraz bardziej toczy społeczeństwo rosyjskie i wciska się nawet do sfer dworskich, kiedy wreszcie parafialne duchowieństwo prawosławne ciemne nie zdoła działać ku umoralnieniu ludu, poniewierane gorzej niż mużyk przez swoją starszyznę, wybieraną wyłącznie z zakonu bazyliańskiego, tem bardziej traci wszelką cześć i wpływ u ludu, jeżeli już samo się nie podli po karczmach, w przeważnej części okolic, częścią z nieznajomości najprostszych zasad wiary, a częścią dla zwyczaju i interesu, hołduje starym pogańskim zabytkom ludu. Przez władze caratu, pod przewodem Pobiedonoscewa, któremu zelozya prawosławna na mózg uderzyła, skarane zostały oba te wyznania, które w swoich zasadach i w swojem duchowieństwie posiadają siłę moralną, duchową, wiedzę, poświęcenie, kapłaństwo na wytępienie, a na razie na takie przytłumienie, aby prędzej czy później zeszły na straszliwy poziom prawosławia i jego duchowieństwa.

Seminaryum duchowne w Kielcach zostało, jak się *Czas* dowiaduje, zamknięte na cztery lata. Siedmiu profesorów wywieziono do cytadeli warszawskiej. Krąży niestwierdzona dotąd pogłoska, iż ks. Sawicki w drodze do Warszawy umarł wskutek paraliżu serca. 16 alumnów zatrzymano jeszcze w Kielcach, a resztę wydalono. Gubernator kielecki Iwanienko udał się do Warszawy, gdzie ma się podobno starać o przyznanie pewnej kwoty na utrzymanie stałej asysty dla biskupa kieleckiego podczas nabożeństw.

Wiadome już w treści doniesienie urzędowe *Warszawskiego Dniewnika* opiewa:

„W obowiązujących prawach, określających, odpowiedzialność osób duchownych „obcych" wyznań chrześcijańskich za oddawanie posług religijnych osobom prawosławnym według swoich obrzędów, zaprojektowane zostały następujące zmiany i uzupełnienia. Duchowni obcych wyznań chrześcijańskich, którzy świadomie dopuszczą prawosławnego do spowiedzi, komunii lub pomazania olejami według swoich obrzędów, podlegają: na pierwszy raz wydaleniu z miejsca na czas od 6 do 12 miesięcy, na drugi raz pozbawieniu stanu duchownego. Połączone dotąd z pozbawieniem stanu duchownego oddanie winnego pod dozór policyi ma być zniesione, ponieważ duchowny z chwilą pozbawienia go stanu duchownego traci możność nieprawnej działalności w charakterze osoby duchownej.

„Za oddanie posług religijnych prawosławnemu, bez świadomości o tem, duchowni obcych wyznań chrześciańskich podlegają surowej naganie, jako za nieoględność, nielicującą z powagą ich stanu. Duchowni obcych wyznań chrześcijańskich, którzy dopełniają według swojego rytuału na prawosławnym konfirmacyi lub pomazania olejami, albo innego obrzędu, znamionującego przyjęcie do wyznania „obcego" kościoła chrześcijańskiego, albo też dopuszczą spełnienia lub spełnią według swoich rytuałów chrzest dzieci prawosławnych, podlegają usunięciu z posady lub pozbawieniu godności duchownej.

„Postanowienia powyższe usuwają niedostatki kodeksu karnego, polegające na braku specyalnego artykułu, stanowiącego miarę kary za konfirmowanie osób wyznania prawosławnego przez pastorów luterskich".

Wydanie takiej ustawy może doprowadzić do zupełnego wytępienia duchowieństwa katolickiego i luterskiego, gdyż łatwo ajentom moskiewskim podsunąć się pod postacią katolika albo lutra.

W przyszłym miesiącu rozpocznie się budowa cerkwi w Miechowie, gdzie nie ma prawosławnych.

Sejm i sprawa kolei lokalnych.

Lwów d. 11. kwietnia.

II.

Jeżeli nabierzemy raz przeświadczenia, że kolej lokalna jest odrębnym typem komunikacyi — typem, który z koleją państwową oprócz nazwy „kolej" nie ma nic wspólnego, przedstawi się nam rzecz w następującem świetle:

Monarchia i kraj nasz zarówno potrzebują kolei, lecz cele do których dążą, są zasadniczo różne. Monarchii chodzi o jak najkrótsze połączenie ważniejszych centr handlowych, rozrzuconych po krajach ze stolicą; jakoteż o to, aby kolej nadawała się do obrony państwa i prowadzenia administracyi. Kraje korzystają wprawdzie z połączenia ich ze stolicą i z pewności obrony, ale do rozwoju swego potrzebują kolei, któreby się całkowicie nadawały do ekonomicznej obsługi ruchu miejscowego. Mając w pamięci, że kolej państwowa z natury rzeczy do takiej obsługi, takiego ruchu się nie nadaje, maluje się w duszy następujący obraz:

Sieć kolei ogólno państwowych w innych krajach naszej monarchii jest już wykończoną lub bliską wykończenia, w Galicyi zaś potrzebuje ona jeszcze wielkiego uzupełnienia. Nie stało się to może z przyczyny świadomego zaniedbywania kraju, geograficzne atoli położenie Galicyi domaga się daleko więcej kolei ogólno państwowych, niż ich mają np. Styrya, Kraina, Voralberg, lub górna Austrya. We wszystkich krajach, wchodzących w skład monarchi, powstały i powstają koleje państwowe bez pieniężnego wsparcia ze strony kraju, więc niema powodu, aby w Galicyi działo się inaczej i tutaj powstaną koleje państwowe, bez pieniężnej pomocy kraju. W innych krajach wspiera rząd budowę kolei lokalnych, więc jest nadzieja, że i galicyjskim kolejom lokalnym wsparcia nie odmówi. Dzisiaj jednak tego od skarbu państwa nie żądajmy, domagajmy się raczej, aby sieć kolei państwowych była jak najrychlej uzupełnioną, bo i z takiej kraj korzysta. Na uzupełnienie zaś sieci kolei państwowych, kraj nie ma powodu dawać pieniędzy, bo to sprawa ogólno państwowa, więc też z ogólnego funduszu załatwioną być winna. Zresztą żadna z innych prowincyj nie dała pieniędzy na uzupełnienie sieci kolei państwowych, dlaczegoż uboga Galicya czynić ma inaczej?

Te miliony, które kraj wotować zamyśla na koleje lokalne, niechże więc nie idą na koleje, którym tylko nazwę taką dano, a które niemi nie są; kraj niech zawotuje o ile możności najwięcej, ale niech nad tem bacznie czuwa, aby za pieniądze zawotowane powstawały tylko koleje lokalne. Cała polityka kraju naszego powinna przeto być skierowaną nie do tego aby budować za nasze pieniądze jak najwięcej kolei, ale raczej do tego aby za nasze pieniądze powstały tylko koleje lokalne. Musimy dokładnie rozróżnić, która kolej jest lokalną — a której niewłaściwie nazwę tylko taką dano. Rozróżnienie w tym kierunku jest na szczęście łatwiejszem, niż się to na pozór wydaje.

Interes kraju wymaga naprzykład połączenia Tarnopola z Trembowlą. Wydział krajowy wypracowuje trasę wiodącą przez Mikulińce, Strusów i samą Trembowlę i prosi o zatwierdzenie tej wąskotorowej trasy. Rząd zatwierdza projekt ten, pod warunkiem, że kolej otrzyma tor szeroki i nie poprowadzi przez Mikulińce, Strusów i samą Trembowlę, lecz zostawi te miasteczka o kilka km. na uboczu, przez co trasa znakomicie się skróci. Żądanie podobne jest ze strony rządu, mającego na oku cele ogólno państwowe, najzupełniej racyonalnem, ale w takim razie wypadałoby, aby kolej ogólno państwowa, powstała kosztem funduszu ogólno państwowego, bez pieniężnego współudziału kraju. Kraj nie ma powodu spełniać pod takimi warunkami życzenia rządu, Wydział krajowy zatem wykaże, że kolej, jakiej sobie rząd życzy, nie odpowiada wymaganiom kraju. Nie chodzi tu bowiem o kolej państwową, lecz o obsługę ruchu krajowego, kolej zatem prowadzić musi przez same serca miasteczek: Mikulińce, Strusów i Trembowlę. Co do szerokości toru może być, że cel powyższy osiągnąć by można za pomocą kolei normalno torowych, jeżeli jednak zważymy, że nie mamy i długo mieć nie będziemy na tyle dowożenia aby módz wyzyskać zdolność przewozu kolei normalno torowych, z natury rzeczy nasuwa się kolej wąskotorowa, jako jedyne narzędzie, wymogom tym odpowiadające. Na cóż przewozić karetą, kiedy jednokonka najzupełniej wystarcza? Kraj nie jest na tyle bogatym, aby mógł sobie pozwolić na luksus kolei szerokich tam, gdzie koleje wąskie najzupełniej wystarczają i na długie lata wystarczać będą. Kolejami wąskotorowemi można bowiem w danym razie dwa razy więcej przewozić, niż dziś przewozimy na kolejach szerokich.

Rząd uznając argumenta Wydziału krajowego, koncesyi udzieli i wybuduje własnym kosztem kolej, wiodącą najkrótszą drogą z Tarnopola do okolic Trembowli i dalej ku granicy. My zaś wybudujemy kolej, która pójdzie przez Mikulińce, Strusów i Trembowlę, a na tem wszystkiem kraj tylko zyska.

Ten milion, który kraj wydał na budowę kolei transwersalnej, jest zmarnowaniem grosza publicznego, bo istnienie kolei równoległej do kolei Karola Ludwika leży w interesie ogólno państwowym, ruch miejscowy wymaga tylko połączeń z koleją Karola Ludwika; kolej transwersalna przyszłaby więc do skutku i bez naszego miliona. Tak samo i te miliony, które kraj zawotuje, będą zmarnowaniem grosza publicznego, jeżeli wydane zostaną na budowę kolei, któreby i tak, bez naszego współudziału, do skutku przyjść musiały.

Dlatego raz jeszcze powtarzam: nie dajmy się bałamucić nazwom, nie kalkulujmy np. tak: ponieważ kolej łącząca ze sobą punkta A i B jest koleją lokalną, budujemy ją kosztem kraju. Rozważajmy głęboko, czy rzeczywiście kolej, która łączyć będzie owe punkta ze sobą, jest koleją lokalną. Jeżeli tak jest, nie wahajmy się i budujmy kolej kosztem kraju, lecz budujmy ją odpowiednio do warunków przewozu; a w takim razie kraj z pewnością nie straci, bo nie ma w Galicyi dwóch punktów, któreby się nie dały połączyć taką koleją, aby ona się opłacała. Każda kolej się opłaci, skoro ją wybudujemy odpowiednio do istniejących warunków przewozu i urządzimy jej administracyą, stosownie do wymogów i zwyczajów mieszkańców.

Nie uchwalajmy więc pieniędzy na koleje, którym później damy miano kolei lokalnych, lecz dla kolei, które rzeczywiście będą kolejami lokalnemi. A przedewszystkiem miejmy przeświadczenie, że kolej państwowa, koleją lokalną nigdy nie będzie nawet w takim razie, gdyby łączyła te same punkta, których połączenia ruch lokalny się domaga.

Gostkowski.

Z Anglii.

W mowie swojej, wypowiedzianej podczas drugiego czytania bilu o autonomii irlandzkiej, zaznaczył Gladstone, że w zapatrywaniach swoich na zasadę bilu wychodzi z czterech punktów. Przedewszystkiem nigdy nie powiodło się połączenie dwóch krajów, oparte na gwałcie i odebraniu reprezentacyi parlamentarnej. Powtóre tam, gdzie takie połączenie bez osobnej reprezentacyi części wcielonej mogło rozwijać się, sprzyjać temu musiała historya, położenie geograficzne, język i pochodzenie, tak, iż wszelka, pierwotnie może potrzebna, przemoc wkrótce ustąpiła miejsca zgodzie i harmonii. Po trzecie, wszelkie ustępstwa autonomiczne, pominąwszy wypadki przymusowe, zacieśniały węzeł pomiędzy czyniącymi je a korzystającymi z niego; po czwarte wreszcie, wszędzie, gdzie powstawały zjednoczenia z samodzielnością prawodawczą, zaznaczało się zawsze świetne i rzeczywiste powodzenie.

Pierwsza zasada odnosi się do Belgii i Holandyi, tudzież do Austro-Węgier w dobrem, oraz do Rosyi i Polski w złem znaczeniu. Dla tamtych rozpoczęło się nowe życie dopiero wtedy, gdy rozdzieliły się pod względem prawodawczym. Rosya i Polska zaś powinny być dla unionistów odstraszającym przykładem wcielenia kraju przez przemoc i zakneblowanie życia parlamentarnego. Do drugiej rubryki należą: Francya, Włochy i Hiszpania; ich jedność prawodawcza nie potrzebuje już zbrojnego gwałtu. Przykładów trzeciej kategoryi dostarcza Turcya; kraje, które sobie od niej wywalczyły bronią lub wymusiły samodzielność, Grecya i kraje bałkańskie nie czują się wcale zobowiązane do wdzięczności, podczas gdy w Samos, Rhodos i Libanie dobrowolne przyznanie autonomii wyrodziło rodzaj uległości. Do czwartej klasy zalicza Gladstone znowu Austro-Węgry, w których ustrój dualistyczny wzmocnił sławę, honor i siłę monarchii, Szwecyę i Norwegię, Rosyę i Finlandyę, Rzeszę niemiecką, Stany Zjednoczone, Kanadę i kolonie angielskie. Austro-Węgrom życzył Gladstone, aby w jak najdłuższe czasy rozwijały się równie świetnie i pomyślnie, jak dotychczas, Niemcy nazwał *a great and prosperous Empire*.

Mowa opozycyonisty Hicks Beacha, który odpowiadał Gladstonowi, nie wywołała wcale wrażenia; jest to polityk drugorzędny i mowca bardzo nieszczególny. Głównych ataków opozycyi należy oczekiwać w bieżącym tygodniu po powrocie Balfoura (byłego ministra dla spraw irlandzkich w gabinecie Salisburego) z Irlandyi.

Pierwszy dzień rozpraw był mało ożywiony; ławy poselskie były w znacznej części puste, ponieważ nie wszyscy członkowie parlamentu powrócili jeszcze z feryj świątecznych.

Oprócz demonstracyj ulsterskich notują dzienniki mowy, wymierzone przeciwko projektowi autonomii irlandzkiej, wypowiedziane przez Goschena, Hicks-Beacha, Jamesa, księcia Devonshire i lorda Churchilla w rozmaitych okręgach wyborczych; w ogóle jednak poza Ulsterem (w Irlandyi, hrabstwo w połowie przez zagorzałych Anglików zamieszkałe) ludność dosyć chłodno przyjmuje gwałtowne ataki na rząd.

Według *Pol. Corr.* zanosi się na ważną zmianę terytoryalną w afrykańskich posiadłościach Anglii, mają się bowiem toczyć tajne rokowania między Anglią, osadą na przylądku Dobrej Nadziei i republiką Transwaalską w kwestyi odstąpienia tejże ostatniej terytoryum angielskiego, zwanego Swazy. Kraj ten położony między Transwaalem a oceanem Indyjskim, obejmujący przestrzeń 8000 mil kwadratowych angielskich, ma wielką wartość ekonomiczną z powodu rozległych lasów i kopalni złota; pewne nadto prze-

---

13

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Początkowy sąd Romana o Jance, „nieznośnym podlotku", wkrótce się zmienił. O ile Stefania wyśmiewała każdą poważniejszą rozmowę, a goniła za błyskotliwą grą wyrazów, za śmiechem, pustotą i nieustannem rozprószeniem myśli, o tyle Janka, gdy poruszono kiedy sprawę, dającą jej możność głębszego myślenia, zapalała się, wytężała umysł nad trafną odpowiedzią lub stosownem zapytaniem, i wtedy wpatrywała się głęboko niebieskiemi oczyma w twarz mówiącego. Po niedługim już czasie nauczył się Roman oceniać wedle słuszności owo spojrzenie, które go początkowo raziło, a równocześnie znalazł prawdziwą przyjemność w rozmowie z tym piętnastoletnim podlotkiem. Podczas jednej z takich rozmów prosiła go Janka, aby opowiadał jej w wolnych godzinach o różnych cudach wiedzy i nauk obcych jej zupełnie, o których istnieniu nic prawie nie wiedziała. Roman przystał na to chętnie, raz że rola nauczyciela pilnej słuchaczki pochlebiała mu, powtóre chętnie spełniał wszystko, czego zażądał od niego ktokolwiek z rodziny Czarnomińskich — był to w jego poczuciu rodzaj odwetu za gościnne przyjęcie.

Najprzyjemniej gwarzono o szarej godzinie na tarasie zamkowym. Tradycya powiada, że takie pogadanki między młodym chłopcem a dorastającą panienką kończą się zwykle miłością; Otello, krwawy Maur, podbił podobnemi czarami i serce Desdemony. Między Janką a Romanem jednak nie zasiadł dotąd ten mały figlarz Amor i nie podszepnął im słówek miłosnych tak ponętnych a tak tajemniczych dla serc nieskażonych; oni pokochali się uczuciem szczerej, siostrzanej przyjaźni — nawet mówili sobie za przyzwoleniem i namową babuni wprost: Janko, Romanie...

Roman nie kochał nigdy dotąd i nie miał jasnego wyobrażenia, czy kochać potrafi; teraz nadarzała się sposobność spytać o to serca — ale on nie pytał wcale, a ono milczało.

Aż oto nagle, stało się z nim coś dziwnego, niepojętego... a przyszło ono to niepojęte tak szybko, tak niespodzianie, jak na przykład uderzenie gromu w ziemię.

Jednego dnia, przed obiadem wszedł do salonu i zatrzymał się zdziwiony na progu.

W salonie była tylko Stefania i Janka.

Stefania, wsparta jedną ręką o okno, przechylona nieco w tył, mówiła namiętnym, wzburzonym głosem do siostry, starającej się ją uspokoić.

— Nie... nie... nie... pod żadnym warunkiem nie... nie...

Spojrzał jej w oczy lekko załzawione, niby obrażone, niby smutne, niby groźne... zapatrzył się w nie i nie mógł postąpić ani naprzód, ani się cofnąć. Coś niepojętego, przecudownie pięknego lśniło się, migotało, wrzało tam w tych źrenicach, a tak przykuwało go do miejsca i ubezwładniało, jak żyła szlachetnego kruszcu ubezwładnia chwilowo poszukiwacza złota, gdy na nią dżaganem natrafi...

Rzecz się wnet wyjaśniła o co Stefanii chodziło. Henryk, nieroztropny wyrostek, w przystępie dziecinnego gniewu nazwał ją „Włoszką", — to ją ubodło i rozdrażniło. Janka w kilka chwil potem zdołała zwaśnionych pogodzić, chociaż Stefania „pod żadnym warunkiem" na przeprosiny brata zgodzić się nie chciała — i cała niesnaska rodzinna prysła niby bańka mydlana... ale Roman wciąż patrzał jeszcze w zagadkowy obrazek pod oknem, widoczny już tylko jego wyobraźni i wciąż słyszał te same wyrazy:

— Nie, nie, nie, pod żadnym warunkiem.. nie, nie!...

I już go ani obrazek, ani słowa nie odstąpiły przez dzień cały; zasnął z niemi na myśli, prześnił noc całą o nich, a gdy się obudził, jakaś przedziwnie upajająca błogość owładnęła nim całym. Westchnął, uśmiechnął się i znowu westchnął.

— Wstawaj, wstawaj prędko — powiadało mu coś w duszy — idź ją obacz, powitaj, spraw jej jakąś wielką przyjemność, zobacz, czy taka piękna jak wczoraj, tam przy oknie?

I co to było właściwie?... może kto ciekawy zapyta. Prześlicznym wierszykiem da mu na to odpowiedź poeta z bożej łaski:

Ten bronuje, ten obsiewa,
A ów orze:
Na mem polu wiater śpiewa...
Boże! Boże!
Ani mi się wziąć do pracy,
Z rąk mi rwie się;
Błąkałbym się, jak ci ptacy,
W polu, w lesie.
Odkąd znam cię, dziewczę moje,
Wszystko marne,
Bo te czarne oczy twoje
Takie czarne!

Odtąd jedyną myślą, pragnieniem, marzeniem, snem, namiętnością i wszystkiem na świecie stała mu się ona, ta piękna Stefania z pod okna, ta, której oczy były takie czarne. Wszędzie ją widział i przeczuwał wszędzie dokoła siebie, jakby była nadprzyrodzoną istotą, zdolną otaczać go gazowemi szatami ducha, pieścić mu serce błogością, napełniać pierś gorącym oddechem, zmieniającym się w ciągłe westchnienia... i odtąd nie poznał sam siebie, tak się odmienił zupełnie, tak zmalał i urósł, tak zmiękł i zmężniał na siłach... i odtąd począł tęsknić do jej widoku bez przerwy, drżeć na myśl, że noc nadchodzi i że pożegnać ją trzeba, a cieszył się z nastaniem brzasku dnia, że znowu na nią patrzeć będzie... i odtąd nie widział w Stefanii tej dawnej, zwykłej kuzynki, ale tę inną „pod żadnym warunkiem", czy to się śmiała, czy była smutną, czy się dąsała na kogo, zawsze była tą inną, przepiękną. I wreszcie zrozumiał, co się z nim stało: zakochał się!

Miesiąc nie minął jeszcze od dnia przyjazdu jego do zamku, a już byłby nie opuścił go za żadne skarby świata; zdawało mu się, że jeżeli jest na świecie jaka potworna siła, podlejsza i nikczemniejsza od najbardziej napiętnowanych tem mianem, to chyba ta, coby starała rozdzielić go z jego ubóstwianą. Śmierć — to drobnostka w przeciwstawieniu do straty tego nieskończenie pięknego; śmierć — to przecież rzecz zwyczajna, czekająca każdego, a ta miłość, którą rozgorzał, to ani zwyczajna, ani pospolita — przeto śmierć milsza niż strata... A ile on męczarń wewnętrznych przechodził, gdy zdrowy rozsądek począł na chwilę walczyć z sercem i przemieniał się niejako w tę siłę najpotworniejszą, co go pozbawić chciała szczęścia!

— Moja ty złota, jedyna, serdeczna, najmilsza — szeptał, zapatrzony przed siebie — moja ty... dla której nie ma słów w ludzkim języku, czy wiesz, ty moja, jak ja cię kocham?

A ta Stefania z pod okna odpowiada:

— Nie, nie, nie, pod żadnym warunkiem!...

— Przebóg!... czyżbyś śmiała powtórzyć mi to samo, gdy cię zapytam o wzajemność?

— Nie, nie, nie, pod żadnym warunkiem!...

I pod wrażeniem słów własnych, przeczących imieniem Stefanii, zaciskał kurczowo pięści, gryzł paznogcie i szamotał się, jak człowiek sznurami krępowany, który pęta zerwać pragnie, i wybuchał wtedy całą głębią uczucia i rezygnacyi, zdolnej pchnąć go do kroku szalonego.

— Niech się co chce dzieje! ty musisz być moją!

. . . . . .

Tymczasem życie w zamku płynęło zwyczajnym swoim biegiem.

Ludzie, którzy układają plany małżeństw na zimno, którzy robią z miłości towar do sprzedania za możliwie wysoką cenę, wywracają ją na wszystkie strony dla lepszego obejrzenia i zachwalają, jak żyd w kramiku czapkę, gdy ją sprzedaje chłopu... Ci ludzie są poprostu — ludźmi!

I wobec tego nie można się dziwić, że zakochani kryją się ze swoją miłością.

Roman krył się bardzo, a to tem więcej, że z natury skrytym był i nie znosił ludzkiego spojrzenia w formie litości, nagany, a choćby nawet zwyczajnej ciekawości. To też, aby się nie zdradzić, nie zmienił w niczem dawniejszego trybu życia. Bawił Jankę opowiadaniami, brał udział w wycieczkach, chodził na polowania z Henrykiem i Maryanem, zupełnie tak samo jak dawniej. Dopiero o szarej godzinie, gdy zmrok ludzi zbliża do siebie, nachodziły go zmory i pokusy wielkie:

— Idź, wyznaj jej wszystko!...

Były chwile, że myśląc o tem wyznaniu, trząsł się jak liść osiny przy jesiennym wietrze.

I nadszedł wreszcie upragniony dzień wyznania.

(C. d. n.)

strzenie jego są uprawiane. Wszakże na mocy konwencyi londyńskiej z r. 1884 i drugiej z r. 1890 poręczyły Anglia i Transwaal mieszkańcom tego kraju niepodległość polityczną. Stanowi on też bogate pole eksploatacyi dla licznych przedsiębiorców angielskich. Z tego tedy powodu postanowiło angielskie stronnictwo konserwatywne, jak dodaje *Fol. Corr.*, wystąpić energicznie przeciwko projektowi odstąpienia terytoryum Swazy boerom transwaalskim, zarzucając rządowi liberalnemu, iż uchybia swemu obowiązkowi i poświęca interesa angielskie. Stronnictwo zachowawcze spodziewa się, iż przez oddziałanie na opinię publiczną zmusi gabinet Gladstona do zaniechania projektu, dotyczącego odstąpienia krainy Swazy, jak poprzednio zmusiło go w ten sam sposób do odstąpienia od myśli ewakuacyi Ugandy.

GALICYA
po pierwszym rozbiorze Polski
1772—1773.
Odczyt dr. Włodz. Kozłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

„Ja wtedy żyć już nie będę“ — pisze Marya Teresa — ale „pochlebiałam sobie, że po śmierci żyć będę w sercu twojem i że twoja liczna rodzina i twoje państwo nic na tem nie stracą, owszem że na tem zyskają. Czy mogę sobie pochlebiać tą nadzieją, jeśli coraz więcej przyswajasz sobie ton, który zraża wszelkie przywiązanie i przyjaźń. Naśladowanie nie jest dla ciebie pochlebnem; czy ten bohater, który tyle dał o sobie mówić, ten zdobywca, (król Fryderyk II) ma przynajmniej jednego przyjaciela? Czy nie musi się wszystkich wystrzegać? Co to za życie, w którem nie ma ludzkości? W naszej religii miłość jest najszerszą podstawą i przykazaniem, a czy myślisz, że działasz z miłością, jeśli ironią swą zniechęcasz i zasmucasz ludzi, a nie czynisz nawet wyjątku dla tych, którzy się zasłużyli. Kto zechce w takim wypadku do ciebie powrócić? Kto nie zniewolony twardą koniecznością narazi się na uczynienie ci jakiegokolwiek przedstawienia, skoro je tak przyjmujesz. Jakiekolwiek byś miał talenta, nie jest możliwem, ażebyś w sobie skupił całe doświadczenie i wszystkie sprawy obecne i przyszłe i ażebyś sam wszystko robił. Proste tak albo nie, prosta odmowa więcej byłaby wartą od tej mieszaniny ironii, w której serce twoje czyniło sobie ulgę i zadawalniało się admiracyą dla własnej wymownej dykcyi. Strzeż się usilnie, ażebyś w złośliwościach sobie nie dogadzał. Już czas obyć się bez smaku tych dowcipów, które nie mają żadnego celu, jak tylko zasmucenie, ośmieszenie i oddalenie uczciwych ludzi, a wskutek tego pozyskanie przekonania, że rodzaj ludzki nie zasługuje na szacunek i na miłość, ponieważ przedtem wskutek własnego postępowania oddaliło się wszystko, co jest dobrem, a zachowało i otworzyło się drzwi tylko hipokrytom, naśladowcom i pochlebcom twoich słabość“.

„Obawiam się“ — pisze Marya Teresa — „że mając w ogóle bardzo złą opinię o ludziach stracisz małą liczbę ludzi uczciwych, mieszając ich z nieuczciwymi i nie rozróżniając jednych od drugich. To bardzo ważny punkt, bo ten, który uczciwie myśli, nie będzie znosił ani podejrzeń ani też postawienia go w tej samej linii, co innych i albo oddali się, jeśli może, albo też służyć będzie z mniejszą gorliwością“.

„Widzisz tutaj przykład Sinzendorffów. Nie można im odmówić rozumu talentów, przymiotów towarzyskich, ale nikt ich znieść nie może; źli krewni, źli poddani, nie dadzą się użyć do niczego, ani do wojny ani do polityki. U panującego złe byłoby o wiele większem i stałoby się nieszczęściem jego samego i wszystkich jego poddanych“.

Wróżby i przeczucia odczute sercem matki ziściły się: koniec Józefa był smutnym[46]) a obrachunek ze sobą samym zmusił go do uderzenia się w piersi. Przed śmiercią powiedział Józef II. włoskiemu opatowi a zarazem znanemu przygodnemu poecie, że powinien napisać dla niego nagrobek tej treści: „Tu leży książę, który pomimo najlepszej woli żadnego ze swoich planów przeprowadzić nie zdołał“. Do jednego z ministrów zaś wyrzekł na łożu śmiertelnem cesarz słowa: „Czuję się zmartwionym, że tak wielki trud całego mego życia uczynił tak mało szczęśliwych a tak wielu niewdzięcznych“.

A o ile o niewdzięczność trudno pomawiać Galicyą, Niderlandyi i Węgry, które cesarz Józef usiłował wyzuć z praw, o tyle zasługuje na ten zarzut usposobienie Wiednia i najbliższe otoczenie cesarza Józefa II. W tym Wiedniu wzbogaconym kosztem wyssanych z prowincyi soków, w którym cesarz Józef II. usiłował skupić całą siłę monarchii, było po jego śmierci mało żalu, przeciwnie wybawiona od jarzma ludność nawet majestatu śmierci uszanować nie umiała. W kołach ludu mówiono, że Józef po drugiej wojnie tureckiej dał oficerom mały krzyż, na barki obywateli państwa włożył natomiast krzyż wielki i o wiele cięższy, a w rzędzie licznych a nienawistnych pamfletów streszcza jeden z nich czyny cesarza w zdaniu: „Żyłem rozkazując i odwołując własne rozkazy“. Pomimo że cesarz u schyłku życia uznał swoje błędy, jeden z epigramatów wytyka: „W teatrze nadwornym grają sztukę „Nienawiść ludzkości i skrucha“, u dworu natomiast: „Nienawiść ludzkości bez skruchy“.

Nietylko pokrzywdzone kraje, i niezbyt delikatny tłum wiedeński, ale i najbliżsi krewni i podwładni cesarza Józefa znoszą dość lekko jego stratę. Kaunitz na wiadomość o jego śmierci czyni uwagę: „Dobrze zrobił“, siostra Marya Krystyna okazuje raczej zadowolenie, aniżeli boleść, Leopold Toskański pomimo usilnych wezwań umierającego cesarza Józefa nie przyjeżdża do Wiednia.

Do tego niechętnego usposobienia dla Józefa II. przyczyniła się jego szorstka, nierówna, nerwowa i wątrobiana natura, równie jak i despotyzm, którego dał dowód w całym szeregu niepraktycznych reform.

Kwas wewnętrzny podsycały w Józefie II. nietylko trudności zewnętrzne, które znajdował, ale także i nieszczęścia rodzinne. Pierwszą ukochaną żonę i dzieci stracił, drugiej w sposób nader twardy i pozbawiony należnych jej i sobie względów odpłacał się, co prawda, za jej niezbyt sympatyczne usposobienie, i za brak wdzięków, ktoremu ona przecież wcale nie była winną.

Siostra Józefa Marya Krystyna mówiła, że gdyby ją traktowano tak, jak to czynił Józef II. z drugą żoną, byłaby z pewnością albo uciekła, albo powiesiła się na jednem z drzew ogrodu w Schönbrunie[47]).

Maryi Teresie, która nieraz usiłowała wpłynąć na wyrównanie dość przykrych stosunków pomiędzy małżeństwem, odpowiada Józef II., że wolałby pisać do wielkiego Mogoła, aniżeli do żony[48]). A gdy cesarz matce dał raz brakiem taktu powód do gniewu, skarżyła się Marya Teresa przed margrabiną d' Herzelles:

„Zajęłam teraz całkowicie miejsce tej świętej cesarzowej Józefy, żony mego syna.[48])“

Więcej jeszcze od rozstroju życia domowego Józefa II. i od jego opryskliwego temperamentu, trapiły Maryę Teresę jego autokratyczne doświadczenia i pseudoliberalne poglądy na polu politycznem.

Marya Teresa była zarówno, jak Józef II. zwolenniczką absolutyzmu. Absolutyzm jej był starej daty jednak, opierała władzę w przekonaniu swojem na monarchicznej teoryi Bossueta, na prawie z łaski Boga, który panującym więcej daje, ale też i więcej od nich żąda, a będąc Panem ich chwały i majestatu, wystawia ich nietylko na ciężkie próby, ale karze ich za niesprawiedliwości wyrządzone poddanym. Marya Teresa też w przeczuciu nieszczęść, które dotknęły jej następców i obaliły tron jej córki Maryi Antoniny, często dawała wyraz myśli, że idea monarchiczna, jeśli się sama nie chce osłabić i podkopać, musi przedewszystkiem oburącz trzymać się podstaw moralnych.

Józefa absolutyzm natomiast z pierwiastkiem etycznym zupełnie się rozmijał, polegając raczej na naturalistycznej teoryi Hobbes'a, na oświeconem prawie pięści i na apoteozie siły, którą mimo to w państwie swojem raczej osłabił aniżeli wzmógł.

Józef był despotą *sui generis*; nie był on autokratą rozmiłowanym w fizycznem cierpieniu swoich podwładnych na wzór Nerona, Tamerlana lub Iwana Groźnego, sam jednak pozostając w niewoli idei centralizmu, germanizacyi i niwelacyi stanów w celu wyniesienia jedynowładztwa, do spaczonych, choć szczerze odczutych i z wysiłkiem bronionych celów dążył w przeświadczeniu, że cel uświęca środki, której to zasady nawet dla osiągnięcia nienagannych celów przyjąć nie można

W bezwzględności swojej też nie zdawał on sobie wcale z tego sprawy, że ujęcie w kleszcze myśli, słowa i czynu równie bolesny przedstawia widok, jak pochodnie Nerona lub widok stosów czaszek Tamerlana.

KRONIKA.

Lwów dnia 11 kwietnia.

Mianowania. Cesarz zamianował sekretarza ministerjalnego dr. Franciszka Kleina radcą sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości.

Starszy inżynier b. kolei Karola Ludwika, Emil Pohlman zamianowany został inspektorem urzędów cechowniczych IX. okręgu w Galicyi.

Odznaczenia. Sekretarz legacyjny austro-węgierskiej ambasady w Konstantynopolu hr. Koziebrodzki, otrzymał order Osmanie III. kl.

Ślub. W Zimnowodzie w kaplicy miejscowej pobłogosławionym został w dniu 6 b. m. związek małżeński pomiędzy panną hrabianką Elżbietą Mycielską, córką ś. p. Ignacego hr. Mycielskiego i małżonki jego Jadwigi z Moszczeńskich, a p. Ludwikiem Mycielskim z Gałowa.

Zaręczyny. W sobotę odbyły się zaręczyny hr. Oswalda Potockiego, syna hr. Nikodema i ś. p. Maryi z książąt Jabłonowskich, z panną Gajewską, córką zamieszkałej od paru lat w Krakowie pani z Działowskich Gajewskiej, właścicielki dóbr w okolicach Torunia.

Z armii. Przeniesiony został major audytor Robert Weidenhoffer z Krakowa do Wiednia, Zastępcą lekarza asystenta został dr. Dom. Fragner z 13. pp przy szpitalu gar. w Krakowie.

Pułkownik Franc. Fest, komendant 19. pułku gal. obrony kraj. został mianowany brygadyerem obrony kraj. w Krakowie.

Z miasta.

Z chwili bieżącej. Wiosna do nas się uśmiecha, coraz milej, słodziej i Lwowianek rój uroczy już w okryciach letnich chodzi, a choć która z nich ma nosek od podmuchów wiatru siny, to drobnostka, grunt by zgrabnie przedstawiały się dziewczyny i mężatki, by ich honor elegancyi był ocalon, byle każda wyglądała: w dole wązko, w górze balon... Dla płci męskiej znów uciechy się szykują niedzieciune, gdyż płeć owa, jak wiadomo, ma zadania całkiem inne... i nie stroi swoich kształtów, pozostawia to niewiastom, a natomiast wzdycha tylko do wycieczek po za miasto, wzdycha jak Romeo żaden nie pożądał swej kochanki i kontenta, że za miastem już czekają piwa szklanki, o nic więcej, żadną więcej nie obareza się już troską siada w tramwaj i pomyka pod rogatkę łyczakowską, a szukając nie czczych blichtrów tylko prawdy wielkiej, nagiej... woła: „Kiedyż nam urośnie plemię kurcząt i szparagi!...

Wystawa krajowa 1894. Nader przyjemna wiadomość dochodzi nas z biura dyrekcyi powszechnej wystawy krajowej. Zarząd dóbr hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach wezwany do współudziału w ogólnej grupie leśnictwa, odpowiedział, iż z mocy postanowienia hr. Andrzeja Potockiego wystawi przedmioty swoich gospodarstw leśnych i rolnych jakoteż swoich zakładów przemysłowych w oddzielnym własnym pawilonie. Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak znakomitą korzyść odniesie ztąd wystawa nasza. Dobra Krzeszewickie mają ustaloną sławę pierwszorzędnego gospodarstwa; możemy się niemi chlubić a powinniśmy się z nich wiele uczyć. Nadto nie wątpimy, iż pawilon hr. Andrzeja Potockiego stanie się rzetelną ozdobą placu wystawowego i nietylko dla nas samych wielką atrakcyą, tembardziej, iż oprócz płodów rolnych i leśnych, obejmie też świetne zaiste trofea łowieckie, dalej bogaty zbiór kopalniany w szczególności marmury, węgiel i galman. Urządzoną też być ma w ziemi podobizna kopalni galmanu. Przykład hr. Andrzeja Potockiego będzie też niezawodnie skutecznem hasłem do organizowania zbiorowych wystaw najcelniejszych gospodarstw naszych, których, Bogu dzięki, jeszcze nie braknie. Wreszcie w postanowieniu tem mamy nowy dowód, iż myśl wystawy przenika już wszystkie warstwy i wszystkie strony kraju.

Ochotnicze Towarzystwo ratunkowe. Wczoraj popołudniu odjechał szlachetny propagator myśli niesienia dobrowolnej pomocy chorym i okaleczałym, br. Mundy z powrotem do Wiednia. Zostawił miastu wspaniały dar: ochotnicze towarzystwo ratunkowe, które powstało za inicyatywą wiedeńskiego podobnego towarzystwa, i całkowite urządzenie stacyi ratunkowej, pomieszczonej w ratuszu na dole od strony ul. Dominikańskiej, którego to urządzenia wartość wynosi około 10.000 zł. W dwóch pokojach zupełnie już urządzonych i oddanych wczoraj do użytku towarzystwa, którego kierownikiem jest dr. Stroynowski, pomieszczono wszelkie narzędzia chirurgiczne i wszelkie leki apteczne, opatrunki, bandaże i środki lecznicze, potrzebne lekarzowi przy niesieniu pierwszej pomocy w wypadkach nagłej choroby albo skaleczenia. Na dziedzińcu ratuszowym stoją oprócz tego dwa wozy, które wprawdzie nie są ostatniem słowem wynalazców w tym kierunku, ale uwalniają dorożki od przewożenia zakaźnie chorych i rozszerzania w ten sposób epidemii na wszystkich tych, którzy po takich chorych dorożkęby zajęli. Na stacyi stoją dalej 4 łóżka dla chorych, stół do opatrunków, wanny, nosze ręczne, lampy elektryczne i wszystkie te przybory, których może być potrzeba w nagłym razie. Służbę lekarską pełnić będą dobrowolnie lekarze lwowscy a pomocniczą młodzież ze szkoły weterynarskiej. Za trud około urządzenia tej stacyi gorące dziękował wczoraj p. prezydent miasta panu br. Mundy'emu, a do dzięków tych przyłączyli się z zapałem obecni przy akcie oddania stacyi członkowie rady miejskiej i przedstawiciele dziennikarstwa. Na razie nie ma stacya jeszcze stałych funduszów na swoje utrzymanie, ale jest nadzieja, że ludzie dobrej woli wstępując licznie do tak filantropijnego stowarzyszenia umożliwią mu spokojną egzystencyę.

Postępowanie lwowskiego tramwaju. Otrzymujemy następujące pismo: Dyrekcya tramwayu konnego, usłyszawszy, że gmina m. Lwowa ma zamiar budowania tramwayu elektrycznego najprzód w celu stworzenia komunikacyi dla wystawy krajowej, a następnie w celu zbliżenia dalszych przedmieść do centrum miasta — przeszkadza wszelkiemi uczciwemi i nieuczciwemi sposobami temu zamiarowi. Do uczciwych ale absolutnie bezpodstawnych liczymy wywołanie uchwały rady miejskiej o sądzie polubownym; do wprost nieuczciwych i oszczerczych zaś fałszywe przedstawienie stosunków gminy m. Lwowa ministrowi i radcom sekcyjnym. Zastępcy bowiem tramwayu konnego lwowskiego będąc we Wiedniu, dla poparcia swojego protestu przeciw gminie, przedstawiali ją jako ostatniego bankruta i żebraka (mimo że gmina miasta Lwowa jest jedną z najbogatszych w Austryi), prosili o odnowienie koncesyi, w razie zaś udzielenia takowej, o wykazanie się odpowiednim kapitałem. Wykazywali, że gmina prowadząc to przedsiębiorstwo we własnym zarządzie do reszty zbankrutuje i resztki majątku nieruchomego zaprzepaści. To też minister handlu dosyć chłodno i z uprzedzeniem przyjął p. przezydenta Mochnackiego i gdyby nie interwencya Koła polskiego, byłby koncesyi odmówił. Jakikolwiekbądź ta cała sprawa tramwayowa weźmie obrót, powinna rada miasta Lwowa sobie zapamiętać, że za długoletnią tolerancyę, ustępstwa i względy, to obcokrajowe towarzystwo ucieka się do oszczerstw i nieuczciwych środków aby tylko swoje „urojone pretensye“ poprzeć; że zamiast dotrzymywać kontraktu a mianowicie nie używać jednego konia na ulicach miasta, żywić lepiej biedne szkapy i nie co pół godziny ale co dziesięć minut wozy wysyłać, chce nieuczciwemi sposobami dalsze koncesye uzyskać, aby latami jeszcze trapić gminę i publiczność m. Lwowa.

Z życia towarzyskiego. W gościnnym i szczerą sympatyą całego miasta cieszącym się domu pp. Bratkowskich zebrało się dziś liczne grono osób, aby złożyć życzenia gospodarzowi w dniu święta jego patrona. Najlepszym dowodem miru i szacunku we wszystkich kołach naszego miasta, jakie p. Leon Bratkowski zdobył sobie przymiotami osobistemi i cnotami obywatelskiemi jest to, że wśród zebranych reprezentowane były wszystkie sfery. Pp. Bratkowscy przyjmowali serdecznie zebranych, dziękując za zaszczytną pamięć.

Raut w „Kole“ mający się odbyć w piątek przejdzie świetnością swoją wszystkie jakie w tym roku urządzono. Współudział w produkcyach wezmą: panie Biondelli, Czaplińska, Żelazowska, oraz pp. Bereny, Borkowski, dr. Gluziński, Neuhauser, Niewiadomski i Walewski. Salony będą udekorowane a cały wieczór w ogólności przybrać ma charakter zebrania towarzyskiego na wzór dawniejszych rautów, które w swoim czasie tak wielkiem cieszyły się powodzeniem.

W kasynie miejskiem, odbędzie się w sobotę dnia 15. b. m. raut. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta zostanie w środę.

Wystawa sztuk pięknych we Lwowie nie będzie nadal oświetlaną wieczorem, natomiast otwartą będzie od godz. 10—5 po południu.

Z kraju.

Hendiger został w sobotę odstawiony z więzienia krakowskiego do zakładu karnego w Wiśniczu.

Ze Stryja piszą nam: Staraniem młodzieży akademickiej na feryach w Stryju bawiącej urządzono 4. b. m. na dochód straży ochotniczej ogniowej „Sokół“ przedstawienie amatorskie. Odegrano: „Schadzka“ Przybylskiego, „Moja córeczka“ Labiche'a i „U doktora“ hr. Koziebrodzkiego. Całe przestawienie zaliczyć można do najbardziej udałych z przestawianych dotychczas w Stryju. Młodzi artyści i artystki, amatorowie, mimo tego, że przeważnie po raz pierwszy na scenie występowali, grali z werwą, zrozumieniem rzeczy i szczerym humorem. Zwłaszcza pp. K. O. i R. grali nietylko bez zarutu ale tak, że zapomniało się że to grają amatorowie. Z pań pny. S. I S. grały świetnie a inne wywiązały się z swych drobnych ról ku powszechnemu zadowolnieniu. Sceny wybitniejsze żywo oklaskiwano. Żywy obraz z żywych osób „Polonia“ według fotografii p. Jurkiewicza ustawiony przez p. Rz. zakończył przedstawienie i przyczynił się do oświetlenia wieczoru. Czysty dochód wynosi 25 zł.

W Sokalu odbyło się 6. b. m. przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony był na sprowadzenie zwłok Lenartowicza. Grano „Jana Kilińskiego“ wobec przepełnionej sali, a biorącym udział w przestawieniu członkom towarzystwa dramatycznego p. Baczyńskiego należą się słowa szczerego uznienia.

Z Brodów. W tutejszej szkole muzycznej subwencyowanej przez Izbę handlową, Radę gminną i powiatową, odbyły się publiczne popisy półroczne. Publiczność przekonała się że gra na skrzypcach i fortepianie poczyniła znaczne postępy, natomiast śpiew choralny słabiej wypadł.

W Dębicy ku uczczeniu pamięci walk o niepodległość Polski urządza Towarzystwo kasynowe w niedzielę 16. b. m. w sali własnej, ze współudziałem p. Aubera, dyrektora Kółka przyjaciół muzyki w Tarnowie koncert z którego dochód przeznaczony na fundacyę imienia Kościuszki.

Sprzeniewierzenie. *Pogoń* tarnowska donosi: Młody, bo lat 19 liczący ekspedytor pocztowy Józef Węgrzynowicz, pozwalał sobie od dłuższego czasu zabierać przy sortowaniu listy z Ameryki nadeszłe, pieniądze, mieszczące się w nich zazwyczaj przywłaszczał sobie, a listy wrzucał do stawu na plantach. Odkryty tymi dniami, poddany został rewizyi, a dziś znajduje się już pod kluczem.

Strajk w Bydgoszczy Flisacy, w liczbie 400, transportujący drzewo na rachunek bydgoskiego stowarzyszenia akcyjnego holowania drzewa od dziesiątej śluzy do Białośliwia, zastrajkowali, domagając się podwyższenia płacy. Dopuścili się nawet wykroczeń, włamując się do budy, w której znajdowały się materyały, formularze i rozmaite pisma i, jak się zdaje, wrzucili je do kanału.

W Łodzi ma wychodzić pismo codzienne w dwu językach: polskim i rosyjskim. Redaktorem jest p. Ławkowicz, nauczyciel gimnazyalny. Tytuł pisma brzmi: *Wremia-Czas.*

Do Chicago wyjeżdża z Lublina tak zwana „chłopska orkiesta“ Namysłowskiego, specjalnie zaproszona przez komitet wystawowy.

Ruch emigracyjny na Litwie. Z Wilna donoszą, że ruch emigracyjny, wstrzymany nieco w ostatnich miesiącach roku zeszłego, zaczyna się ożywiać znowuż wiosną. W powiatach zachodnich gubernii wileńskiej wzmaga się coraz silniej wychodźtwo wśród mieszczan i włościan. Głównie jednak odpływają żydzi, kierując się już do Palestyny.

Po prusku. Z Głogowa na Szląsku pruskim donosi *Berliner Tageblatt* 4. b. m. Zajmujący proces o obrazę honoru, odbył się w tych dniach. Niedawno temu wywołała tu przykrą sensacyę wiadomość, że porucznik tutejszego garnizonu nazwał swego psa „cywilistą“, Wychodzące w Hamburgu pismo *Bruder Schmied* napiętnowało postępowanie porucznika i nadesłało odnośny numer tutejszej komendzie, która w artykule tym upatrywała obrazę głogowskiego korpusu oficerskiego i wniosła oskarżenie przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi. Redaktor oświadczył na rozprawie, że pismo jego nie jest przeznaczonem dla oficerów, lecz tylko dla kowali. Oburzonym był postępowaniem porucznika, ponieważ nazwanie psa „cywilistą“ jest obrazą stanu mieszczańskiego, który ponosi koszta na utrzymanie wojska Prokurator wniósł karę jednomiesięcznego więzienia a sławetny trybunał zasądził redaktora na grzywnę 100 marek. *Berliner Tageblatt* nie donosi, czy porucznik skutkiem „bohaterskiego“ czynu awansował. W Prusiech bardzo to prawdopodobne.

Cholera. Z Kudryniec donoszą, że świeżo zachorowała tam jedna osoba na cholerę i wkrótce umarła. Z chorych, którzy pozostawali w leczeniu, zmarły trzy osoby. Pozostaje w leczeniu osób siedm.

W Podhorodyszczu, przysiółku należącym do Słobódki turyleckiej, w powiecie borszczowskim, zachorował jeden wyrobnik, w którego ejektach rozpoznano w laboratoryum krajowej Rady zdrowia we Lwowie niewątpliwe bakcyle choleryczne.

Ze świata.

Trzęsienie ziemi. W południowych Węgrzech, w Bułgarji i Serbji nastąpiło w sobotę popołudniu silne trzęsienie ziemi. W Temeszwarze o g. 2 po południu tak silne było trzęsienie ziemi, że obrazy pospadały ze ścian, a kilka domów się zawaliło. Trzęsienie trwało 40 sekund. W Mohaczu, Nowym Sadzie i Nadzieniedzie było słabe trzęsienie. W Belgradzie trwało trzęsienie tylko kilka sekund, wiele domów uszkodzonych między nimi dom konzula austro-węgierskiego i dom karny. W Sofii również dało się czuć silne trzęsienie ziemi po godz. 4. Kierunek trzęsienia był zachodni. Podczas trzęsienia spadł termometer nisko pod zero i panował silny wicher.

Zamach na arcypasterza. Wczoraj wykonano w Budapeszcie zamach na księdza prymasa Vassary'ego. Sprawcą zamachu jest oddalony piwniczy prymasa nazwiskiem Czolicz. Przyszedł on do ks. Vassary'ego rzekomo z prośbą i rzucił się na niego z nożem. Szczęściem pochwycił Czolicza sekretarz kardynała dr. Kohl, przyczem dostało mu się kilka pchnięć. Kardynał prócz lekkiego zadraśnięcia u ręki wyszedł bez szwanku. Czolicza miano oddalić bez przyczyny ze służby, a rozbójniczy napastnik, dokonawszy swego haniebnego czynu, wcale nie okazał skruchy, owszem żałował, że mu się nie powiodło. Lekarze sądzą jednak, że Czolicz jest niespełna rozumu i zbrodnię spełnił w chwili obłędu.

Jubileusz Jokaja. Z Budapesztu donoszą: Komitet, przygotowujący jubileusz Jokaja, uchwalił przez osobną deputacyę prosić arcyksięcia Józefa, aby przyjął protektorat nad uroczystościami jubileuszowemi.

Zatarg między Francyą a Niemcami o weterynarza. Niedawno temu został niemiecki weterynarz wojskowy, Kurtz aresztowany przez władze francuskie w Rouen jako szpieg, i pomimo, że się posądzenie mylnem okazało, wydalony z Francyi. Zaraz po aresztowaniu wystosował Kurtz na ręce władz francuskich pismo do ambasadora niemieckiego w Paryżu, do którego pismo to doszło po uwolnieniu i wydaleniu Kurtza. Rząd niemiecki nie reklamował z powodu wydalenia Kurtza, ale ostro wystąpił przeciw zatrzymaniu jego pisma, czem mu odjęto możność wezwania pomocy ambasady dla uniewinnienia swego poddanego. Francuski minister spraw zagranicznych zawiadomił teraz ambasadora, że śledztwo wykazało wielce ubolewania godny nietakt władz dotyczących Gdy zarzut szpiegostwa okazał się mylnym, nie było podstawy do wydalenia, wielce też niewłaściwem było zatrzymanie pisma Kurtza. Minister zaręczył, że się takie wypadki nadal nie powtórzą i zawiadomił, że Kurtz może powrócić do Francyi.

400 rocznicę urodzin Rafaela obchodzono uroczyście w ubiegły czwartek w Urbino, przyczem prof. Scipioni wygłosił mowę w obecności władz, duchowieństwa i licznych tłumów.

Wspaniały zapis. Zmarły w Paryżu Finlandczyk Antell zapisał Finlandyi swe olbyzymie zbiory naukowe i artystyczne i milion marek na założenie muzeum narodowego finlandzkiego, pokaźną sumę na wszechnicę takąż i miasto rodzinnemu Wazie, tudzież po 100.000 północnemu muzeum i Akademii umiejętności w Sztokholmie.

Zatrucie liśćmi akacyi. Weterynarz Zappel podaje w *Landw. Blätter für Oldenburg* szczegóły zatrucia trzech koni, które obgryzały korę i liście z akacyj. Jeden z tych koni padł tej samej nocy. Główną oznaką choroby było porażenie nóg, które spowodowało zupełne okulawienie konia. Sekcya wykazała wodniste zawartości kiszek, zaczerwienienie błony śluzowej i silne uderzenie na płuca. Porażenie części tylnych drugiego konia było dość silne, ustąpiło jednak pomału w przeciągu dni 9, pozostało tylko osłabienie trwające przez kilka tygodni. Trzeci koń, który lekko tylko był słaby, wyzdrowiał w ciągu trzech dni. Trujące właściwości akacyi nie były dotąd zupełnie znane. Dochodzenia zarządzone wykazały, że akacya, która spowodowała te choroby, należała do gatunku „Robinia pseudoacacia“. Power pisze w *Pharm. Ztg.*, że kora akacyi zawiera dwie substancye białkowe, składające się z nieszkodliwego globulinu i nader trującej albumosy (1·66%). Substancya ta może łatwo sprowadzić zatrucie.

Ksiądz o dziennikarzach. Nad grobem niedawno zmarłego w Głogowie redaktora Michaelisa, przemawiał ksiądz, odprawiający ceremonię w sen sposób: „Twardy i ciężki to zawód, któremu poświęcał się ten człowiek z zaparciem się do ostatniej godziny Gdy nam codziennie przyniosą do domu za kilka centów gazetę, w której tyle wiadomości zbliska i zdala, z jakim zapałem chwytamy ją wtedy do ręki, z jaką przyjemnością poświęcamy chwil kilka lekturze, lecz jak rzadko zastanawiamy się, ile to trudu trzeba było na zestawienie tego, ile praca ta wymagała natężenia funkcyi nerwowych, by z pospiechem podać tyle strawy duchowej ogółowi. Ile trzeba do tego roztropności, ile wytrwałości i skrzętnego roztropności, ile wytrwałości i skrzętnego roztropności, ile trzeba o jakiejś nowości, jak trzeba być ostrożnym i roztropnym, ile trzeba posiadać humoru i dowcipu, by w przystępnej formie podać ogółowi tyle rzeczy i zastosować się do smaku czytelników, ile trzeba skał i raf uniknąć! Strażnicy prawa dybią mocno, czy nie ma gdzie notatki, przekraczającej miary dozwolonej, albo idą śladem, którą drogą dostała się ta lub owa notatka w szpalty dziennika, lub wreszcie, gdy ten lub ów z ogółu poczuje się obrażonym jakąś notatką, iluż to wtedy ostrzy sobie zęby na tego redaktora, aby go tylko poniżyć w opinii, chociaż mu tyle chwil miłych mają do zawdzięczenia. Prasa — jak mówią — jest szóstem mocarstwem, ale jej przedstawiciele, jakkolwiek nadają ton publicznej opinii, to jednak mają ogromnie wiele do walczenia z uprzedzeniami i często nawet mimo najlepszej chęci utrzymywania prawa i ustaw w poszanowaniu, nie mogą uniknąć nieprzyjemności, by nie przekroczyć miary i ponosić muszą kary materyalne lub nawet pokutować więzieniem“.

OFIARY.

Urzędnicy Banku Hipotecznego we Lwowie jak to wykazano w Nrze 33 z 10. lutego br. złożyli u nas *na sprowadzenie zwłok Lenartowicza* **do Lwowa** zł. 37·70, zastrzegając wyraźnie „na wypadek nie przyjścia do skutku sprowadzenia zwłok *do Lwowa* lub też dokonania tego przez Wydział krajowy, iż mogą powyższą kwotę przeznaczyć na inny cel, później wskazany“. Dziś udano się do nas z prośbą, by składkę rozdzielić po połowie na *Fundacyę Kościuszki* i *urządzenie boiska letniego w „Sokole“ lwowskim.* W myśl tego posyłamy równocześnie za kwitem każdemu z tych Towarzystw po zł. 18 85, a reszta złożonego u nas funduszu na sprowadzenie zwłok Lenartowicza wynosi teraz zł. 89·45.

Ze stowarzyszeń.

„Rodzina“ Wydział centralny tego towarzystwo ogłasza, że zwyczajne roczne zgromadzenie Rady nadzorczej odbędzie się 11. maja br. o godz. 9. rano w sali ratuszowej we Lwowie. Porządek dzienny, sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunkowe zostaną delegatom rozesłane.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego we Lwowie, odbędzie się we środę dnia 12. bm. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Zmarli.

Kandziec Daszkiewiczowa Ludwika z Komorowiczów, obywatelka Ukrainy, w Krakowie w 57 r. ż.

Suchodolska hr. Celestyna, z Kunickich, przeżywszy lat 83, w dobrach swych Dorohusk (pow. chełmski).

Markowski Jan inż. kol. państw., we Lwowie w 47 r. ż.

Serednicki Stefan, obyw. m. Przemyśla, w 56 r. ż.

Fritscher Marya uczennica konserwatoryum muz., w Krakowie w 21 r. ż.

Zakrzewski Władysław, urzędnik podatkowy, w Krakowie w 65 r. ż.

Peszkowski Adam lekarz skarbowy, w Leżaksu, przeżywszy lat 79.

Krüger Paweł dr. prof. gim. wrocławskiego, w Mentonie w 38 r. ż. jako ofiara jarstwa.

Otto M. P. znany rzeźbiarz w Berlinie w 48 r. ż. Pozostawił niewykończonym pomnik Lutra dla Berlina.

Berard Fryderyk dr., akademii wschodniej, w Wiedniu w 35 r. ż.

Anna Bilińska.

Anna Bilińska, artystka wielkiego talentu i jeszcze większej energii, potrafiła wytrwałą pracą wyrobić sobie na twardym gruncie paryskim od obcych i swoich szanowane imię. A co za tem idzie zdobyła zarazem świetną egzystencyę materyalną. Jej portrety zyskiwały w salonie na polach Marsowych kilkakrotnie najwyższe odznaczenia, a jej ostatni własny portret jest jednem z najlepszych arcydzieł sztuki europejskiej.

Wiadomość o jej śmierci w Paryżu trafia kolonię paryską nader boleśnie. Kraj znał i cenił w niej tylko artystkę, a Polacy w Paryżu, świadkowie jej pracy i jej tryumfów, znali i cenili w niej nadto gorącą patryotkę i kobietę o rzadkim idealizmie i niezachwianej wierności dla raz ukochanych ideałów.

A tragicznem rzeczywiście było to życie. Mimo szumu sławy i dźwięku złota, nieszczęsna jakaś gwiazda zawisła była nad tem ulubionem dzieckiem muz.

W wieku dziewczęcem jeszcze spotkała ona była pokrewną sobie duszę — pokrewną po pendzlu i po iście dziecięcej czystości serca. Wszyscy wiedzą, że mam tu na myśli nieodżałowanej pamięci śp. Wojciecha Grabowskiego, brata znanego portrecisty lwowskiego. Nieuleczalna choroba piersiowa stanęła w poprzek ich zamiarom. Południowe niebo Włoch nie potrafiło uleczyć, ale przedłużyć życie Wojciecha i to przedłużyć na lata całe, długie, okropne lata. Co wycierpiała wtedy śp. Anna, wie tylko Bóg i przyjaciele śp. Grabowskiego. Nareszcie tęsknota zdecydowała go do powrotu na północ do naszego zimnego, ach! jakże strasznie zimnego kraju! Klimat dobił chorego, a rodacy nie zrozumieli ognia, który trawił pierś malarza-poety, ani nie pojmowali tych kartonów, z których brzmiała tęskna śpiewka naszego ludu, często jego ostatnie przedśmiertne jęki. Wojciech Grabowski, sam dziecko ludu, nie rysował nic innego, jak dzieci wiejskie, niedolę wiejskich matek i niezrozumiałe dla naszego miejskiego społeczeństwa poetyczne porywy wioskowej młodzieży. Był to drugi Lenartowicz między polskimi malarzami. Mniej szczęśliwy od lirnika z Florencyi, bo nie doczekał się dotąd należytej oceny, ani zbiorowego wydania rozwianych po szerokim świecie prześlicznych swych szkiców. Niektóre z nich zostały w latach 70 spopularyzowane przez fotografów krakowskich i rozeszły się w tysiącach egzemplarzy w kraju i zagranicą. Do najbardziej znanych należy chłopak wiejski na szarym tle nocy wyciągający rączęta do niebios „za gwiazdką“, jakoteż wiejska „matka-dziewczyna“ pochylona nad kołyską dziecka, które jej tylko wstyd i ciężar przyniosło, a które ona mimo to tak kocha. Był to człowiek niezwykle gorącej duszy i rzadkiej piękności mężczyzna. Rysy męskie nieco ostre łagodziło długie cierpienie. Nic dziwnego, że pozostawił on w sercu dziewczęcia niezatarte wrażenie, a żałoba po nim objawiała się i na zewnątrz entuzyastycznym kultem sztuki, której Wojciech swe życie ślubował i czarnym strojem, z którym przez lat kilk

Niestety — szczęście niedługo trwało, bo zaledwie kilka miesięcy. Po ślubie opuściła wraz z mężem Paryż i marzyła o utworzeniu w Warszawie szkoły malarstwa dla kobiet, które jak wiadomo przez dziwną niekonsekwencyę władz wychowawczych mają w Rosyi wolny wstęp na wydział medyczny, ale do szkoły sztuk pięknych w Warszawie stoją dla nich wrota zamknięte. Wszystkie też tamtejsze artystki, o ile nie kształcą się za granicą są zmuszone brać i drogo płacić prywatne lekcye rysunków i malarstwa. Temu brakowi chciała śp. Anna zapobiedz. Nieba zawyrokowały inaczej. Cały kilkumiesięczny pobyt w Warszawie był tylko jednem długiem cierpieniem. Żadnego planu zrealizować nie było można.

W ostatnich czasach poświęciła się artystka pejzażom i odnosiła i na tem dla siebie nowem polu najpiękniejsze sukcesa. Była ona realistką, ale realistką w najlepszem znaczeniu tego słowa. Brzydziła się dekadentami, a w obrazach jej przebijało mimo całego realizmu wyższe, prawdziwe poczucie estetyczne i wdzięk — rzekłbym — iście kobiecy.

Śp. Anna piękną wcale nie była, a przecież wywierała na wszystkich, którzy się do niej zbliżyli, jakiś nieprzeparty urok. Każdy odchodził jej przyjacielem, bo nieprzyjaciół, o których w świecie artystycznym zresztą nietrudno, nie posiadała wcale.

Gdy przed paru laty znana w kraju naszym firma księgarska Braci Jeleniów urządziła w Przemyślu wystawę obrazów przeznaczając cały z niej dochód na pomnik dla śp. Wojciecha Grabowskiego, pospieszyła Bilińska z udziałem w tej wystawie, wysełając do Przemyśla wszystko, co miała i ogołacając swoje atelier paryskie ze wszystkiego co wówczas na sztalugach było. Był to ostatni jej hołd oddany pamięci kolegi, przyjaciela i nauczyciela.

Dziś i ona za nim pospieszyła. Snać nie było im sądzonem zażywać na ziemi szczęścia jedno bez drugiego!

—s.

Sztuki piękne.

Teatr.

Koturn, to trzewik bardzo niewygodny i trudno w nim chodzić, ale na rozkaz Wilbrandta wdziali go wczoraj pp. Żelazowscy do trzeciego aktu „Aryi i Messaliny“ i z wielką wprawą poruszali się w nim na deskach naszego teatru.

Publiczność — która niestety nie była dosyć grecką ani nawet rzymską, aby w całej pełni módz się rozkoszować tak sztucznym sposobem chodzenia po scenie — nie chciała jednak pokazać tego i oddawszy koturnowi, co jego było, z tem większą przyjemnością słuchała „Dzieci Muzy“, wesołych adeptów sztuki malowania, rzeźbienia i pisania, których na jeden akt zebrał autor komedyjki tego tytułu p. Dominik. Swoim szczerym humorem, młodzieńczym ogniem miłości dla swych bogiń-matek, swoją wiarą w siebie, która aż z próżnością graniczy i wreszcie zręcznie skombinowaną z tem wszystkiem nędzą swoją materyalną nie dają publiczności czasu do zmierzenia głębokości ich filozoficznych twierdzeń i poglądów na sztukę, która to głębokość nie zdaje się jednak być zbyt wielką. Panom Chmielińskiemu, Trapszy, Hierowskiemu, Kliszewskiemu, którzy sami są dziećmi muzy Melpomeny, musiało to zrazu być trochę nieprzyjemnem takie plotki głosić o boskich kuzynkach swojej opiekunki, ale ujrzawszy się przed publicznością pamiętali tylko o tem, że mają ją rozśmieszyć i zabawić. W zupełności im się to udało, tak dalece, że nawet występujące w komedyjce kobiety, panie Cichocka i Czaplińska, zaraziwszy się wesołością widzów, nie mogły się powstrzymać od śmi-chu.

Żegnane z żalem „Dzieci Muzy“ ustąpiły miejsca Sienkiewiczowskiemu „Sabale“. W monologu tym grał p. Fiszer, mistrz w takich rzeczach nieporównany, na strunach rzewnego uczucia u wszystkich zebranych w teatrze, a że jest urodzonym komikiem nie pozwolił smutkowi tryumfować nad wesołością, jeno utrzymywał je w doskonałej równowadze. Dlatego też kilka razy musiał wychodzić przed kurtynę dziękować widzom za uznanie.

Tyle było panowania dramatu, po którym tron zajęła rodzina śpiewaków. Wydała ona jednego dzielnego rządcę p. Boguckiego i dwie znakomite monarchinie panny Bellincioni'ównę i Biondelli'ównę, niestety jednak, jak w każdem państwie tak i we wczorajszej oligarchii artystycznej opozycya zepsuła piękną harmonię całości.

Jakiś złośliwy dyablik kazał nam zapomnieć o tem, żeśmy przecież Francuzami północy i zmusił nas patrzeć na pannę Bellincioni'ównę, jak podczas znakomitego wykonania aryi z „Don Carlosa“ i „La Farfalli“ trzymała w rękach zamiast choćby tylko jednej róży chusteczkę do nosa, i jak jak panna Biondelli'ówna zabawiała się własnym swoim wachlarzem, który spokojnie mógł wisieć u jej boku podczas świetnego śpiewu w polonezie z „Purytanów“ Bellniego. I jednę i drugą, zwłaszcza zaś drugą monarchinię, przyjmowano nadzwyczaj gorąco głośnymi i przeciągłymi oklaskami, ale choćbyśmy nawet pannę Biondelli'ównę dziesięć razy prosili o powtórzenie swego śpiewu tak, jak to wczoraj zachwyceni słuchacze uczynili tylko po dwakroć, to jednak nie naprawi to błędu... francuszczyzny, popełnionego w chwili, kiedy nasi właśni, najwłaściwsi śpiewacy pp. Bernhardt i Myszuga ulegli tak fatalnemu wypadkowi i obaj naraz dostali silnej chrypki. A szkoda, że p. Myszugi wczoraj nie było. Powinien on pilnie śledzić każdego tonu panny Biondelli'ówny, bo rośnie mu w niej groźna współzawodniczka, z którą walka o względy słuchaczów nie bardzo będzie lekką. Mimo, że zawiedziona w nadziei ujrzenia p. Myszugi publiczność była cokolwiek z natury rzeczy niechętną wszelkiemu jego zastępcy, jednak p. Bogucki, na którego barki włożono to zadanie, uzyskał sobie głośny poklask za dwie pieśni „Do matki“ i „Dobranoc“. Ponieważ tedy wszystko się dobrze skończyło, wszystko więc dobrem było, a najlepszem dla artystów to, że wyprzedali teatr prawie zupełnie.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś po raz piąty „Barbara Radziwiłłówna“ opera w 4 aktach a w 6 odsłonach z muzyką Henryka Jareckiego, libretto według słów Magnuszewskiego opracował ***. Ceny operowe zwykłe. Jutro po raz drugi „Pan Poseł“ komedya w 3 akt. Adolfa Abrahamowicza i X. X.

* **Polka na obczyźnie.** Z pism wiedeńskich dowiadujemy się o wielkiem powodzeniu, jakie zdołała sobie zjednać panna Zapałkiewiczówna, uczenica p. Horbowskiego, a następnie słynnej Luzzi, występująca obecnie w Ołomuńcu, jako stała artystka miejscowej opery. Ostatni jej występ w „Carmen“ Bizeta był jednym szeregiem owacyi dla utalentowanej śpiewaczki, znanej u nas z kilku popisów estradowych.

Literatura.

* **Nakładem Komitetu dziełek ludowych** we Lwowie wyszły świeżo dwie książeczki, pierwsza p. t. „Św. Stanisław Szczepanowski“ przez Marcelego Nowakowskiego. Jestto barwnie, jasno, a ze znajomością rzeczy i głęboką wiarą skreślony żywot tego męczennika polskiego — polecona przez Konsystorz metrop. obrz. łać. Cena 10 ct.

Druga napisana przez zaszczytnie znanego w literaturze naszej pisarza Juliusza Starkla nosi tytuł: „Z wędrówek po Ziemi świętej“. Odznacza się ona wielkim talentem, opracowaniem przedmiotu, czystością języka i wskutek tych zalet zajmie to dziełko pierwszorzędne miejsce w literaturze ludowej. Cena tego dziełka, które obejmuje przeszło 5 arkuszy druku 16 ct.

Wyszło też nakładem powyższego komitetu bardzo pochlebnie przez całą prasę oceniane dziełko pt. „Zbałamuceni“ w ruskim przekładzie i opracowaniu — napisane przez Juliana Nowakowskiego, redaktora wydawnictw Komitetu. Poczciwa tendencya dziełka tego, barwnie skreślone obrazki z życia włościan, a nadto sprawa emigracyi włościan do Rosyi, która stanowi tło całej akcyi powieściowej sprawią niezawodnie że wydziały powiatowe i starostwa wschodniej części kraju dziełko to rozpowszechniać będą. Cena 24. ct.

Ostatnie wiadomości.

Na ostatniej sesyi uchwalił sejm wezwanie do dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego, ażeby przy wydzierżawianiu uprawnień szynkarskich. starała się w oznaczeniu warunków dzierżaw, jak niemniej także w wyborze osobistości dzierżawców, dążyć do stopniowej zmiany typu szynków i karczem w naszym kraju, w gospody schludne i przyzwoite, dla moralnego i materyalnego stanu ludności nieszkodliwe.

Na powyższą rezolucyę sejmową otrzymał Wydział krajowy odpowiedź, iż ze względu na ustawę z d. 22. kwietnia, która w §. 3. zakreśla ściśle zakres działania władzy, dyrekcya funduszu propinacyjnego zaledwie w małej części może zadosyć uczynić intencyom, zawartym w rezolucyi sejmowej. Na mocy tego paragrafu bowiem, leży w zakresie dyrekcyi tylko prawo wolnego wyboru osobistości na dzierżawę prawa propinacyi, tudzież możność kontraktowego unormowania stosunku dzierżawnego pod względem wykonywania tego prawa; że zatem przy wyborze osób dzierżawców, stara się oddawać w dzierżawę propinacyę poprzednim właścicielom tego prawa, baczy na interesa właścicieli browarów, gorzelń, większych dystylarń i tym przy równych warunkach innych oferentów, daje pierwszeństwo.

Co się tyczy samego wykonywania prawa propinacyi, to zastrzeżone jest w §. 5 prawo władz politycznych, cenzurowania osobistości, przyjmowanych przez dzierżawców na szynkarzy i przestrzegania przepisów, mających na celu położenie tamy opilstwu i lichwie; wreszcie co do wyglądu lokalności, do wyszynku służących, — a zatem, że wszystkie te okoliczności usuwają się z pod wpływu dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Dyrekcya funduszu propinacyjnego zapewniła w końcu Wydział krajowy, iż gotową jest działać, jak dotąd, w duchu rezolucyi sejmowej, lecz co się tyczy ustępu tejże rezolucyi, w którym jest mowa o stopniowej zmianie ogólnego typu szynków i karczem w naszym kraju, jest zdania, iż czynność tę należy pozostawić decyzyi władz ustawodawczych, do których zakresu kwestye te należą.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odbyło się pierwsze czytanie przedłożeń rządowych dotyczących rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach. Poseł hr. Buquoy postawił wniosek, aby przedłożenia te zostały przekazane komisyi dla spraw gmin i powiatów. Nad wnioskiem tym wywiązała się burzliwa dyskusya. Młodoczesi przemawiali uderzając na Niemców, staroczechów i rząd, przeciw przedłożeniom, które ich zdaniem, są tylko nowym rodzajem punktacyj. Młodoczesi domagali się, aby przedłożenia rządowe zostały odesłane do osobnej komisyi, złożonej z 36 członków, któraby się bez ogródek oświadczyła przeciwko punktacyom.

Po hr. Buquoy zabrał głos przewódca liberałów niemieckich, dr. Schmeykal, oświadczając, że sprawa ta kwalifikuje się właściwie przed komisyę ugodową, zgadza się jednak z wnioskiem Buquoya.

Młodoczech Herold nazwał przedłożenia te nową punktacyę odrzuconej ugody. Mowca silnie zaatakował rząd, wielkich posiadaczy i staroczechów, od których żądał otwartego wyjaśnienia w sprawie ugody. W sali odzywają się wołania: „oszustwo! podstęp!“ Herold nazywa komisyę dla odgraniczenia okręgów nielegalną i wnosi odesłanie ustawy do specyalnej komisyi.

Zabrał głos Rieger, któremu od pierwszej chwili młodoczesi przerywali. Na ławach młodoczeskich powstał zgiełk i wrzawa.

Waszaty woła ironicznie: „Serce czeskie!“

Rieger z oburzeniem: Tak jest, u mnie bije serce czeskie! (burzliwe oklaski z ław staroczeskich i wielkich posiadaczy).

Waszaty: Zapytaj pan naród czeski a ten panu powie, jak czeskiem jest pańskie serce.

Powstała ponowna wrzawa. Z trudnością marszałek choć nieco uspokoił wzburzone umysły, tak że Rieger mógł rozpocząć wywody. Mowca twierdzi, że każde przedłożenie rządowe należy odesłać do komisyi. (Ironiczne wołania: To nieprawda!)

Rieger zwrócony do młodechów: Dotychczas szaleliście przeciwko punktacyom, wobec czego moje stronnictwo nie zgodziło się na reaktywowanie komisyi ugodowej, a dziś nagle właśnie wy domagacie się reaktywowania komisyi ugodowej!

Odzywają się wołania: Nie, my chcemy komisyi ugodowej, ale zupełnie innej.

Rieger: To na jedno wyjdzie. Pragniecie innej samoistnej komisyi, jeżeli jednakże nie zaprzestaniecie podkopywać powagi sejmu...

Tu przerywają mowcy posłowie Waszaty i Gregr.

Rieger zapewnia, że podczas wiedeńskich konferencyj ugodowych nie myślał wcale o odgraniczeniu. Mowca oświadczył się stanowczo przeciw ugodzie.

Przemawiał jeszcze Waszaty, poczem wniosek Boucquoya przyjęto. Młodoczesi opuścili demonstracyjnie salę posiedzeń.

Z ogłoszonego w dzienniku urzędowym wykazu dowiadujemy się, że w Królestwie Polskiem zaprowadzono w tym roku szkolnym rządowe internaty: przy gimnazyum żeńskiem w Siedlcach i przy gimnazyach męskich w Piotrkowie i Lublinie.

W dniach ostatnich odbywały się w caracie wybory do reprezentacyj miejskich, a to na podstawie nowego statutu, uszczuplającego znacznie samorząd miejski. Udział wyborców był niezwykle mały, a wielu z wybranych odmówiło przyjęcia mandatu, co poczytują powszechnie za protest przeciw ograniczeniu autonomii miejskiej.

W Gdańsku odbył się zjazd członków wszystkich stronnictw, przedstawicieli tak miast, jak i wsi, na którym jednogłośnie uchwalono rezolucyę, żądającą zawarcia traktatu handlowego z Rosyą i protestującą przeciw nieprzyjaźnym dla traktatu agitacyom.

Köln. Ztg. donosi, że odpowiedź Rosyi na warunki niemieckie w sprawie traktatu handlowego oczekiwana jest w Berlinie w ciągu bieżącego tygodnia.

Na bankiecie, urządzonym w Troyes na cześć prezydenta Izby posłów, Kazimierza Perier, solenizant oświadczył w swem przemówieniu, iż rzeczpospolita jest zabezpieczona od wszelkich niespodzianek i napaści. Dawnych zwolenników monarchii można przyjmować do stronnictwa republikańskiego jedynie pod pewnemi warunkami, ażeby w szeregach jego byli żołnierzami, nie zaś przywódcami.

Ribot oświadczył, że nie przyjmie stanowiska ambasadora francuskiego w Londynie, ponieważ chce się całkowicie poświęcić pracy parlamentarnej.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, iż z wielu stron zwracają tam uwagę na to, że papież niedawno temu przyjął pewną grupę pielgrzymów francuskich, która składała się w większej części z duchownych i powstrzymał się w swojem przemówieniu, podobnie jak przy kilku poprzednich okolicznościach, od wszelkich uwag politycznych.

W Tirnowie bawił w tych dniach bułgarski minister sprawiedliwości, celem przeprowadzenia śledztwa przeciw usuniętemu przez lud ze swej stolicy metropolicie Klemensowi. Minister stwierdził, że metropolita w kazaniu do zgromadzonych w świątyni dopuścił się ciężkiej obrazy ks. Ferdynanda, Stambułowa i sobrania. Wytoczony mu zostanie proces o zdradę stanu.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 11. kwietnia. Ministeryum spraw wewnętrznych odniosło się do wszystkich przedsiębiorstw państwowych, tudzież do znaczniejszych przedsiębiorstw prywatnych, aby powstrzymywały swoich robotników od urządzania uroczystości 1. maja.

Wiedeń d. 11. kwietnia. Szósty pułk huzarów przyjdzie z Preszburga do Galicyi i zajmie załogi w Rzeszowie Trzesówce, Kolbuszowej i Sędziszowie, a czwarty pułk ułanów, stojący obecnie załogą w Jarosławiu przyjdzie do Żółkwi.

Wiedeń d. 11. kwietnia. Arcyksiążę Karol Ludwik był obecnym na odczycie Szczepańskiego a następnie w rozmowie z prelegentem wyraził swoją radość, iż w roku przyszłym będzie mógł przybyć na gal. wystawę krajową.

Budapeszt d. 11. kwietnia. Na posiedzeniu klubu liberalnego (ministeryalnego) uchwalono odrzucić wszystkie rezolucye, wniesione przez opozycyę w szczegółowej rozprawie nad budżetem obrony krajowej. Na wniosek hr. Teodora Andrassego uznano tę uchwałę za obowiązującą wszystkich członków klubu.

Peszt d. 11. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w toku debaty budżetowej przemawiał minister obrony krajowej Fejervary i zbijał podnoszone przez opozycyę zarzuty, jakoby duch, którym ożywiona jest armia wspólna, był antinarodowym. W dalszym toku wykazywał minister, że konieczną jest rzeczą, aby oficerowie obrony krajowej znali dobrze język niemiecki, gdyż w razie mobilizacyi musi być zarówno w armii wspólnej jak i w obronie krajowej jeden język służbowy. To co jest dobrem w państwach jednolitych pod względem narodowościowym jak Niemcy lub Francya, nie da się zastosować do Węgier, które są konglomeratem tylu narodowości. Żaden z narodów monarchii austro-węgierskiej nie potrzebuje w tym stopniu oparcia o silną armię, co Węgrzy, bo ewentualna klęska armii austro-węgierskiej byłaby dla narodu węgierskiego taką samą klęską jak owa pod Mohaczem. W końcu zapewnił minister, że nie ma żadnej różnicy między duchem panującym w armii.

Petersburg d. 11. kwietnia. Z wielkiem zaciekawieniem wyglądają tutaj, jakiego rodzaju było przyjęcie księcia bułgarskiego u cesarza we Wiedniu. Przeważna część dzienników wyraża to przekonanie, że karciany domek Stambułowa, mimo wszystkiego, rychło się rozleci.

Berlin d. 11 kwietnia. *Nationalztg.* donosi: Rozwiązanie rajchstagu jest nieuchronne i nastąpi z początkiem maja.

Paryż d. 11. kwietnia. *Journal des Débats* donosi, że Rosya pragnie wejść z Francyą w takie same stosunki handlowo-polityczne jak z Niemcami.

Paryż d. 11. kwietnia. Jak słychać, pomiędzy papieżem a rojalistami francuskimi przyszło do zbliżenia, a to za pośrednictwem hrabiego de Mun i kard. arcybiskupa paryzkiego Richarda. Hr. de Mun jest gorącym zwolennikiem polityki papieża co do wewnętrznych stosunków Francyi. Jeżeli się przeto wiadomość ta sprawdzi, znaczyłoby to, że się rojaliści przechylają do tej polityki.

Paryż d. 11 kwietnia. Depesza jlnego gubernatora Kochinchiny donosi, że d. 4. wojsko francuskie zajęło bez oporu wyspę Chone na rzece Mekong, o którą toczy się spór z Syamem. Na wezwanie rezydenta francuzkiego, komisarz syamski i żołnierze syamscy cofnęli się. Francuzi objęli w posiadanie Stung-Tring i Chone.

Rzym dnia 11. kwietnia. Papież przyjmie austryackich pielgrzymów dopiero w niedzielę.

Rzym d. 11. kwietnia. Między tutejszem stowarzyszeniem francuskiem a komitetem dla przyjęcia cesarza Wilhelma przyszło do fatalnego zajścia. Komitet zaprosił stowarzyszenie to do udziału w zamierzonej wielkiej manifestacyi na cześć cesarstwa niemieckich. Stowarzyszenie jednak odmówiło, oświadczając, że gdyby chodziło o uczczenie królestwa włoskich, członkowie jego chętnieby udział wzięli, wszelako żadnego nie mają powodu do składania hołdów cesarzowi niemieckiemu.

Londyn d. 11. kwietnia. Wychodząca w Lahore (w Indyach) *Civil and Military Gazette* donosi: Załoga rosyjska w Murghabie wezwała Afganów w Kilapeniach do poddania się, zapewne więc już wkrótce przyjdzie do starcia między Afganami a Rosyanami.

Bruksela d. 11. kwietnia. Jeneralny komitet belgijskiego stronnictwa robotniczego wezwał na dzisiaj do powszechnego strejku i do wspólnego pochodu przed gmach parlamentu z okazyi głosowania nad rewizyą konstytucyi. (Chodzi im o prawo powszechnego głosowania).

Medyolan d. 11. kwietnia. Tutejszy dziennik *Sera* podaje niespodziewany przyczynek do sprawek panaminy. Twierdzi mianowicie, że margr. Rudini, będąc ministrem prezydentem, wpływał na Bank Sycylijski, aby eskontował weksle pewnych dziennikarzy.

Nowy Jork d. 11. kwietnia. Wiadomość o uderzeniu pospólstwa w Peruwii na konzulat Stanów Zjednoczonych nie potwierdza się. Pogłoska ta zapewne ztąd poszła, że w La Paz (w republice Boliwii) pospólstwo uderzyło d. 27. marca na tamtejszą lożę masońską, w której studenci ze Stanów Zjednoczonych obchodzili pogrzeb pewnego kupca z Chili. Tłum strzelał do zebranych, budynek loży masońskiej podpalił, ale konzulatu Stanów Zjednoczonych w La Paz nie naruszył.

Bukareszt dnia 11. kwietnia. *Nemzet* ogłasza interview swego korespondenta wiedeńskiego ze Stambułowem. Stambułow miał oświadczyć, że stosunki Bułgaryi wewnętrzne tak są uregulowane, iż wszelka rewolucya wewnętrzna jest obecnie niemożliwą.

Belgrad d. 11. kwietnia. Skupczyna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła jednogłośnie wniosek komisyi weryfikacyjnej, uznający za ważny wybór 74 posłów. Resztę zaś radykalnych i obu postępowych posłów wezwano w myśl tego wniosku, aby do 24 godzin wrócili do skupczyny i zajęli swe miejsca, w przeciwnym bowiem razie powołani zostaną na ich miejsce ci kandydaci, których nazwiska umieszczone były na radykalnej liście wyborczej bezpośrednio po tych, którzy zostali wybrani, albo też rozpisane zostaną nowe wybory.

Następnie złożyli obecni posłowie przysięgę i w tajnem głosowaniu dokonano wyboru prezesa i dwóch wiceprezesów skupczyny. Prezesem wybrany został radzca stanu Ziwanowicz, otrzymawszy 68 głosów na 69 głosujących, pierwszym wiceprezesem wybrany został Piotr Nikolicz, a drugim Nikoła Stanojewicz. Po ogłoszeniu rezultatu skrutynium, objął Ziwanowicz przewodnictwo i ogłosił, że skupczyna jest ukonstytuowaną.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11. kwietnia. Rozporządzenie ministra wojny z 2. marca b. r. zawiera ułatwienie dla galicyjskich producentów rolnych w sprawie dostaw dla armii.

— **Handel bydłem.** Wywóz zwierząt racicowych z powiatu sereckiego na Bukowinie został dozwolony.

— **Towarzystwo dostaw dla armii.** Doroczne walne zgromadzenie I. galic. Tow. dostaw dla armii, odbyło się w niedzielę o g. 4 popołudniu w Izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego. W obradach wzięło udział 26 członków, reprezentujących 100 udziałów. Prowincyę reprezentowali Jan Złonkiewicz (Lubaczów), Grzegorz Osadczuk (Złoczów), Jan Skulicz (Sambor), Wacław Strzemecki (Stryj) i Boliński (Dobczyce). Sprawozdanie dyrekcyi za rok ubiegły przedstawił p. Wysocki, zestawienie rachunków zaś p. Jakób Szapira. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, udzielając dyrekcyi absolutoryum. Z czystego zysku, który wynosi 925 zł. 48 ct. przeznaczono do funduszu rezerwowego 10 procent, 4 i pół prc. na dywidendę, resztę zaś na remuneracye. Nakoniec wybrano komisyę do przeprowadzenia wyboru rady nadzorczej, który się odbędzie w październiku i do określenia zmian statutu. Do pierwszej zostali wybrani pp. L. Skarbek, J Szapira i Flaczyński, do drugiej zaś pp. Szczepanowski, Lewakowski, Michalski, Niemczynowski, Szapira, Mozer, Ciuchciński i członkowie dyrekcyi.

— **Wydział gal. Tow. leśnego** zaprasza członków i gości na poufne zebranie leśników, które się odbędzie w sobotę dnia 15. kwietnia b. r. w sali dyrekcyi domen i lasów o g. 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa indemnizacyi enklaw leśnych, 2) udział Tow. w wystawie krajowej 1894, 3) o wyróbce różnych rodzajów drzewa przez właścicieli lasów.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność kantoru spedycyjnego J. Stellera w Podwołoczyskach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218 — do 221 —. Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 262 00 do 265·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101 00 do 101 70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100 50 do 101 20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98 — do 98·70, 4% los w 41½ lat. 97 — do 97.70, 4½% los. w 52 l. 100 60 do 101·30, 4% los. w 56 latach 97 00 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.— do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104 50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·50 do —·—, 4% 95 60 do —· . Pożyczki 4-prc. koronowej 95·60 do 96·30.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 — do 25 —. Losy miasta Stanisławowa 35.— do 39.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.69 do 5.79. Napoleondor 9.65 do 9.75. Półimperyał rosyjski 9.75 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.26 00 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.24·60 do 1.26·60 100 marek niemieckich 59 35 do 60 00

Wiedeń d. 11. kwietnia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·35, srebrna 98.90, austr. koronowa 96 90, złota 117·20, węg koron. 95·45 złota 116·11.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·25, Czerniowieckiej 264·50 Północnej 296·00, Państwowej 310 00. Północno-zachod 243·—, Węg. półn.-wschod. 205·—, Południowej (Lombardy) 117 12, arc. Albrechta (za 200) 96·25, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 175 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 992·—, anglo-austr. 157·50, Länderbanku 260 00, Unionbanku 266 50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 146·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 530, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 120·00 Żiwnostenska banka 112.75. Kredyty austr. 354 87. Kredyty węg. 415.75.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.50, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—, z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 101·25, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50, Gal. Tow. kred. ziem. 9·—, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 20·00, węg. Czerw krzyża 13 00, Bazylika 8·90, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 36·—.

Waluty: Ruble papier. 125·87, 20-markówki 11·91, 20-frankówki 9·67, sovereings 12·15, tureckie liry złoto 10 92 100 markówki 59·57, włoskie 100 lirówki 46·55.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 11. kwietnia. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.30 do 7.70. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.60. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 6.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60, Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. pret. złr. loco stacye kolei 11·—11·25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lniankę popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane,

Wiedeń 11. kwietnia.

Pszenica na jesień 7·12 do 7·78, na wiosnę 7·99 do 7.69, na maj-czerwiec 7.95 do 7·50. Żyto na jesień 6·68 do 6·69, na maj-czerwiec 6·50 do 6.59. Kukurudza na maj-czerwiec 4·84 do 4·88. Owies na wiosnę 5·83 do 5.91. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, nowy rzepak 12·70 do 12.80. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.10 do —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. kwietnia.

Hotel Metropole. E. Slavik z Tarnopola, H. Fuhrman z Tarnopola, T. Lachmann z Mikuliniec, K. Czapetz ze Stanisławowa, Z. A. Korpowicz z Charkowa, P. Kaliński ze Suchodola, E. Ründlnak z Kołomyi.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 762 mm.

Prognoza na dobę dnia 12. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo zachodni oo do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby podniesie się do +10°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza będzie około 70%.

Opadu nie będzie. Pogoda.

Jutro, dnia 12. kwietnia. Św. Juliusza. — Św. Ipatya Jop.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

MATTONI'S GIESSHÜBLER najzdrowsza Woda mineralna SZCZAWA-ALKALICZNA z powodu swoich uzdrawiających własności od dawna znana jako skuteczna w organach pokarmowych i oddechowych, w gośćcu, katarach żołądka i dróg moczowych. Skuteczna dla dzieci, rekonwalescentów i cierpiących. Najlepszy napój dietetyczny i orzeźwiający. Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Dla usunięcia zawrotów głowy, zaćmień w oczach, uporczywych bolów głowy, do których zwykle tak są skłonne osoby krwiste, dosyć, jak wypiją wieczorem szklankę **ziółek Chambarda.** — Bardzo przyjemnego smaku, w krótkim czasie zmniejszają i usuwają te przypadłości bez najkrótszego nawet oderwania się od zwykłych zajęć lub dyety. Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 747

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziele prof. Langa we Wiedniu

mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro.

Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Santal Midy jest uniwersalnym środkiem na tak zwane choroby sekretne; wszystkie osoby dotknięte tą plagą jednozgodnie utrzymują, że w czterdziestu ośmiu godzinach, w początkach słabości takowe się leczą niezawodnie, kiedy przy użyciu kapsułek z kopaiwy całe tygodnie nie wystarczają. Trzeba więc wymagać napisu Midy na każdej kapsułce. 766 7

Zakład fotograficzny

artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul Krętej).

Zdjęcia i powiększenia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

LWIE GŁOWY do zawieszania dywanów, niklowane i „cuivre poli" po ct. 45, 65 i złr. 1·20 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 510

PANÓW OFICYALISTÓW wszelkiej kategoryi oraz wszelką służbę poleca Biuro Antoniny Wereszczyńskiej, Lwów, Wałowa 12. 527

WDOWIEC w średnim wieku, z małoletnią córką, z dochodem rocznym 4200 złr. poszukuje z braku znajomości panny w celu ożenienia się, wieku od 20 do 30 lat, inteligentnej, z wykształceniem, z dobrej familii, z posagiem, pod adresem: „Abdalah", Lwów, restanta. 528

Trycykl

z najsławniejszej fabryki: Humbert & Comp. (kosztował złr. 380), używany przez jeden sezon w roku 1892, jeszcze całkiem dobry, **do sprzedania** lub **zamiany** za wierzchową klacz dobrze ujeżdżona. Zapytania adresować do Administracyi *Gazety Narodowej* „dla J. P."

Hotel Europejski

codziennie od 10—12 przed połud. i od 3—7 po południu
(półgodzinnie) 4397

senzacyjne demonstrowanie
fonografu Edisona

Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

Trawę miodową

(holcus lanatus) 4246
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Bydło..... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme
37, Boul' de Strasbourg, 37

KASY stare i nowe sprzedaje 4145 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

4384
Ces. król. wył. uprz.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	zł.	3·—
1/2 „ „	„	1·50
1 słoik pomady orzechowej	„	2·—
1/2 „ „	„	1·—
1 flakon olejku orzechowego	„	2.—
1/2 „ „	„	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera**

Pierwsze, najlepsze i najtańsze źródło do nabycia
miodu i wosku.
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo 50 ct., blaszanka 30 ct., tudzież **MIÓD** suszony w skrzyneczkach od 1 kl. po 70 ct. Opakowanie darmo. Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką **GEORG DOLENEC** handel miodu, Lublana (Laibach). 3549
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Futterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

Wielki wybór
wszelkich
Artykułów
chirurgicznych
poleca 4360
Alojzy Hübner
Lwow, Rynek l. 38.

NAJTANIEJ
CHIFFONY, SHIRTINGI
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JAN RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie przesyłam.
4218

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane
HERBATY
chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt
Wyrzewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3709
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

L. 11646. J. W. Prez.
Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie król. stoł. miasta Krakowa jest do obsadzenia posada 11-go **Wiceprezydenta miasta** z płacą roczną 2600 złr., kwaterowem 520 złr. i z dwoma pięcioleciami po 260 złr. rocznie.

Kandydaci winni się wykazać świadectwami złożonych na Uniwersytecie trzech egzaminów teoretycznych wydziału prawniczego, świadectwem złożonego egzaminu praktycznego z ustawodawstwa i postępowania polityczno-administracyjnego, nareszcie świadectwami dotychczas wykonywanej służby publicznej.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce prezydenta miasta najpóźniej do 24. kwietnia br.

Kraków, dnia 7. kwietnia 1893.

Szlachtowski
prezydent.

4400

Zakład wodoleczniczy w Ischl (Kaltenbach).

W najpiękniejszem położeniu, nowo rozszerzony i przebudowany. Największy komfort. Niskie ceny. **Miesienie. Szwedzka gimnastyka lecznicza. Kuracya dyetetyczna i klimatyczna. Kąpiele elektryczne i borowinowe.**
Początek sezonu 1. maja. 4394
Bliższych objaśnień udzielają najchętniej właściciel lub kierujący lekarz zakładu:
Dr. Alfred Winternitz Wiedeń, IX. Porzellangasse 31 a.
Dr. Henryk Hertzka Wiedeń, I. Habsburgergasse 5.

Dla mężczyzn!

Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie **galwaniczno elektryczny aparat do samoistnego użycia**, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazywał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — **Opis przyrządu** darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfeld,** Wien, I Schulerstrasse 18.

4300

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane. Nie opuszczam 2½ ani 3½ złr. na metrze, nie daje też żadnych bonifikacyj krawcom, jak to czynią moi konkurenci ze szkodą innych odbiorców, mat miast mam stałe ceny netto, za które każdy prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej księgi wzorów a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.

MATERYAŁY NA UBRANIA.

Peruwian i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, paklak**, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany**, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna w Austro-Węgrzech** pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Największy skład sukna wartości ½ miliona złr — Ażeby dać wyobrażenie o moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym eksportowym interesem w całej Europie, lecz radio posiadam największy magazyn przyborów dla krawców i własną introligatornię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdzie słów moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób pracuje. Wysyłka tylko za zaliczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim węgierskim, polskim włoskim, francuskim i angielskim. 4238

Wyborne nieklejone
TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wozków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

C. k. uprzyw. impregnowane
Ścierki hygieniczne
(Właściciele przywileju: **Ignacy Rippel, Dr. Ed. Eidherr,** chemicy.)

Ściereczki te zalecają gorąco wszyscy hygieniści, zbierają bowiem bardzo dokładnie wszelki kurz nie dając mu się unosić w powietrzu i zabijają mieszczące się w nim bakterye. Nadają się one do gruntownego oczyszczania mieszkań prywatnych lub innych lokali, tudzież do mycia zwykłych i zapuszczanych podłóg. Impregnowane nasze ścierki zapobiegają mnożeniu się owadów, konserwują meble, nadają im świeżego połysku a w użyciu tańsze są, jak wszelkie inne przyrządy ku temu celowi używane.

Ignacy Rippel
Wiedeń, VI., Stumpergasse 25.
Prospekty gratis i franco. 4376

JAN WAŻNY
ulica Czarneckiego l. 2 we Lwowie
handel kolonialny, delikatesów, win, wódek, sprzedaż tytoniu, cygar, marek pocztowych, stempli, oraz sprzedaż drzewa opałowego i węgli kostkowych pruskich

Polecam Szanownej P. T. Publiczności wyż wymienione artykuły, jak również oznajmiam, że
w Restauracyi i pokojach do śniadań
przy handlu znajdujących się, zaprowadziłem oprócz innych piw flaszkowych, jako to: pilzneńskiego, lwowskiego, okocimskiego, piwo okocimskie **najlepsze eksportowe**, przewyższające dobrocią wszystkie inne piwa na miary i szklanki; także przyjmuję
Abonament na obiady miesięczne
od 12 złr. i wyżej. 4353

Obwieszczenie.
4355

Niniejszem podaję do wiadomości, że kamieniołomy miejskie Trembowelskie, znane z najlepszej jakości kamienia, objąłem w dzierżawę, w których wyrabiają się rozmaite płyty chodnikowe, kostki do bruku, schody, odźwirki, stoły, ławki, pomniki, toczydła, bruski itp.

Upraszam o łaskawe zamówienia, które niezwłocznie wykonuję. Ceny wyrobów kamiennych umiarkowane. Na żądanie udzielam cenniki.

M. Steinig, w Trembowli.

Fabryka oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły elektrycznej
KREMENEZKY, MAYER & Co.
Wien, IX. Severingasse Nr. 9.
Urządzenie oświetlenia elektrycznego, o lampach żarowych i łukowych. Wykonanie centralnych stacyj dla miast. — Przenoszenie siły. — Koleje elektryczne. Fabrykacja **lamp żarowych** w każdem oświetleniu.
Wyjaśnienia, cenniki i kosztorysy wysyłamy na żądanie 3590

Na sezon letni.
Zabezpieczenie od wszelkich zarazków, tylko przez używanie następujących
środków desinfekcyjnych:
Kwas karbolowy, Proszek karbolowy. Siarczan żelaza, Wapno chlorowe, Antibacterion, Kresolina Brockmana, Mydło kresolinowe, smołowe, karbolowe, itp. 4395
Do odświeżania powietrza w pokojach:
Wyskok ze szpilek sosnowych i świerkowych we flaszkach i na wagę. **Olejek terpentynowy i rektyfikowany. Rozczyn kwasu karbolowego itp. środki** poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO
Z TEKI IMPRESJONISTY
Nowele
wyszły nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza we Lwowie, plac Maryacki 10.
Cena zł. 1·80. 4206
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

L. 29815. 4396
Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu dawne kolejowe listy przewozowe z wydrukowanym na nich znaczkiem stemplowym, które w myśl § 18. rozp. Ministerstw handlu, skarbu i sprawiedliwości z 11. grudnia 1892 Dz. u. p. Nr. 213, z dniem 1. kwietnia 1893 miały wyjść z obiegu, pozwoliło dalej używać do końca czerwca 1893 a to dla posyłek w obrębie całej monarchii nie wykluczając krajów korony węgierskiej.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu
we Lwowie dnia 6. kwietnia 1893.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i letni 3358
otrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi ustutecznianiy zaraz bez zwłoki.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład

ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.
Wszelkie reperacye z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a już **płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

W drukarni Pillera i Spółki!
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**
Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
w safian z klamrą . . 2 „ 50 „

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filczeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wykrojów, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i saszetek.
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).